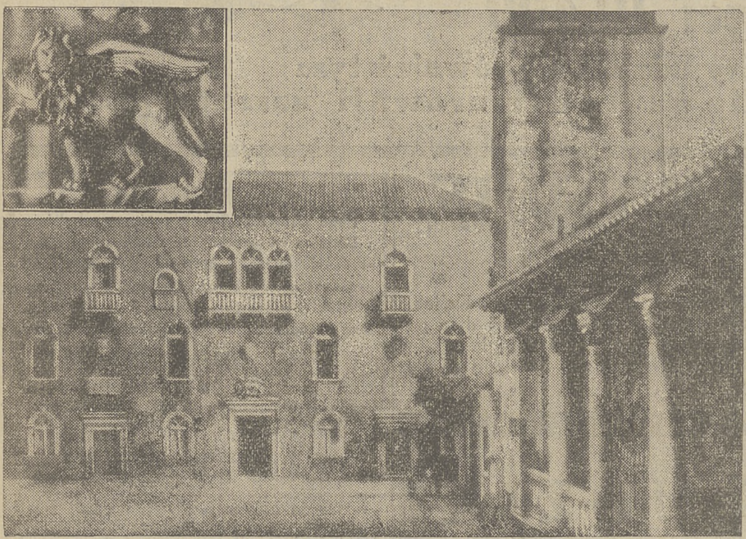
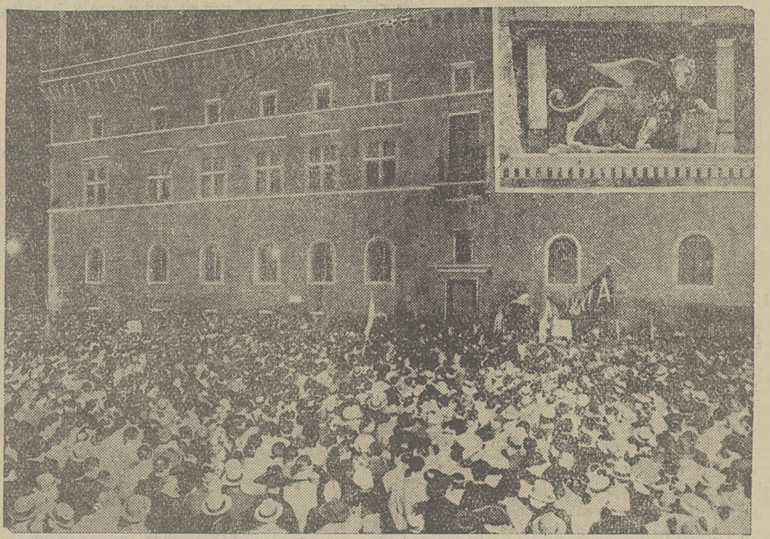
KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

ROK XXIII. SOSNOWIEC, WTOREK 20 GRUDNIA 1932 ROKU. Nr. 302.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | Prenum. 3.50 zł. mies. (zagranicą 5.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy





W starym mieście dalmatyńskiem Trau znajduje się kilka uskrzydlonych lwów kamiennych, na wzór lwów w kościele św. Marka w Wenecji. Lwy te były godłem państwowem sławnej repliki weneckiej, do której należało ongiś miasto Trau. Otóż przed kilku dniami w czasie antywłoskiej demonstracji w Trau młodzież zniszczyła te pomniki rządów włoskich. Z tego powodu we Włoszech doszło do gwałtownych kontrdemonstracyj przeciw Jugosławji. — Na rycinach widzimy: (na lewej) starożytny budynek w Trau z bramą, nad którą znajduje się lew wenecki, którego powiększona podobizna znajduje się u góry; na prawej rycinie olbrzymia demonstracja włoska przed pałacem dożów w Wenecji.

GABINET PAUL BONCOURA

SKŁAD NOWEGO RZĄDU FRANCUSKIEGO.



Paul Boncour w karykaturze francuskiej.

PARYŻ, 19.12. Paweł Boncour utworzył gabinet.

Skład nowego gabinetu przedstawia się, jak następuje: prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych — Boncour, finanse — Cheron, roboty publiczne — Bonnet, sprawy wewnętrzne — Chautemps, wojna — Daladier, lotnictwo — Painleve, marynarka — Lengues, rolnictwo — Queille, emerytury — Miellet, sprawiedliwość — Gardey, oświata — de Monzie, kolonje — Sarraut, praca — Dalimier, hygjena — Danielou, handel — Durand, poczta i telegraf — Eynac, marynarka handlowa — Meyer.

Nowy minister sprawiedliwości Garde objął równocześnie funkcje zastępcy premjera.

Rząd Boncoura jest 91 gabinetem w dziejach trzeciej republiki. Ministrowie rządu reprezentują najrozmaitsze zawody: adwokaci, dziennikarze, lekarze, kupcy i urzędnicy. Zawód dziennikarski reprezentowany jest przez 6-ciu przedstawicieli w rządzie. Pozatem wśród członków rządu jest 11 prawników, 7-iu profesorów uniwersytetu, 2 lekarzy, 1 inżynier, 1 kupiec i 1 urzędnik.

Nominacja Cherona na stanowisko ministra finansów osłabiła nieco energję opozycji prawicowej. „Petit Parisien" pisze, iż obecność Cherona w rządzie oznacza, iż rząd chce powiedzieć społeczeństwu całą prawdę o sytuacji finansowej kraju i że zdecydowany jest zastosować niezwłocznie potrzebne zarządzenia, celem przywrócenia równowagi budżetowej.

Nowy rząd stanie przed Izbą deputowanych w nadchodzący czwartek. Premjer złoży deklarację programową, poczem odbędzie się dyskusja i głosowanie nad votum zaufania. W kołach politycznych przepowiadają, iż rząd wyjdzie zwycięsko ze spotkania z parlamentem. Na 614 deputowanych — 380 głosów będzie za nowym rządem.

Premjer Paul Boncour oświadczył dziennikarzom, iż rząd jego pod względem składu osobowego, jak i programu, oznacza kontynuowanie polityki rządu Herriota.

LONDYN, 19.12. „Daily Telegraph" wyraża przypuszczenie, iż rząd Paul Boncoura po załatwieniu sprawy długów ze Stanami Zjednoczonemi ustąpi, poczem powróci do władzy rząd Herriota.

GŁOSY O NOWYM GABINECIE.

PARYŻ, 19.12. Komentując utworzenie nowego gabinetu „Echo de Paris" zaznacza, iż w sumie obecny rząd posiada wszystkie słabe strony poprzedniego rządu i nawet jeszcze kilka słabostek dodatkowych. Nie posiada, mianowicie, głównego czynnika, który przedłużył życie poprzedniego rządu, tj. Herriota, zapewniającego rządowi czynną siłę i rzeczywisty autorytet.

„Journal" twierdzi ironicznie, że Cheron, który był ministrem finansów, gdy się było bogatym, wraca obecnie, gdy się jest biednym. Jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy potrafi przysporzyć dochodów, choć już teraz rozpoczyna akcję oszczędnościową, gdyż skasował samodzielne ministerstwo budżetu i chce pełnić funkcje obu ministrów skarbu. Należy żywić nadzieję, że nie zapuści się w sprawach finansowych ani na drogę fantazji, ani na drogę awantur.

„Republique" wyraża zdziwienie z powodu wyboru Laurent-Eynaca, który w społeczeństwie francuskiem pozostawił po sobie, jako minister lotnictwa, smutne wspomnienie z powodu licznych śmiertelnych wypadków lotniczych. Wybór Cherona — pismo nazywa conajmniej nieoczekiwanym, zaznaczając z przekąsem, że chyba nie przewiduje się nowych konferencyj międzynarodowych w rodzaju haskiej, gdzie Cheron osiągnął tak fatalne rezultaty.

„Ouvre" podkreśla, że Paul Boncour uważany był oddawna za siłę rezerwową. Przyszłość okaże, czy Paul Boncour posiada pełny autorytet.

„Ami du Pouple" stwierdza, że socjaliści nie mieli ochoty zasiadać przy stole pustym, lecz Paul Boncour rezerwuje im miejsce.

Posiedzenie Senatu

DYSKUSJA NAD EXPOSE.

WARSZAWA, 19.12. (Tel. wł.) Na wtorkowem posiedzeniu Senatu po załatwieniu projektu ustawy konwersyjnej nastąpi dyskusja nad czwartkowem expose rządowem o planie gospodarczym.

Wymiana

DOKUMENTÓW RATYFIKACYJNYCH.

WARSZAWA, 19.12. (Tel. wł.) W najbliższych dniach nastąpi w Warszawie wymiana dokumentów ratyfikacyjnych polsko-sowieckiego układu o nieagresji. Wymiany dokumentów dokona min. Beck i poseł sowiecki Owsiejenko.

Narady nad odpowiedzią

Stanom Zjednocznym.

WARSZAWA, 19.12. (Tel. wł.) W poniedziałek od godz. 9 rano obradowała Rada ministrów. Załatwiono tam tylko drobne sprawy bieżące.

Koła polityczne twierdzą, że omawiano także odpowiedź Stanów Zjednoczonych na propozycję polską co do płatności raty grudniowej długu amerykańskiego.

Wciągu poniedziałku ma być wysłana odpowiedź polska.

W sferach skarbowych mówią, że nie ustalono jeszcze terminu odpowiedzi. O możności płacenia raty wyrażają się z powątpiewaniem.

S. p. inż. Bieniecki

PREZES DYREKCJI P. K. P.

WARSZAWA, 19.12. (Tel. wł.) Dziś zmarł w Warszawie śp. Witold Jan Bieniecki, inżynier komunikacji, prezes dyrekcji P. K. P. w Warszawie.

SĄD DORAŹNY WE LWOWIE

NAD MORDERCAMI Z U.O.N.

LWÓW, 19.12. Sąd doraźny nad mordercami z U. O. N. wysłuchał zeznań ofiar zbrodni w Gródku Jagiellońskim, leczących się w szpitalu. Trybunał z protokulantami, prokuratorem udał się do szpitala Powszechnego przy ul. Pijarów. Kolejno przesłuchano wszystkie ofiary napadu, a więc kupca z Gródka Wintera, naczelnika urzędu skarbowego z Gródka Kohmana, woźnego urzędu pocztowego Klimczaka, kasjera skarbowego Dębickiego i posterunkowego z Glinnej Nowarji Sługockiego. Świadkowie ci, ranni od strzałów sprawców napadu, nie mogą rozpoznać w oskarżonych, których przyprowadzono na rozprawę w szpitalu, uczestników napadu, ponieważ wszyscy mieli maski na twarzach. Danyłyszyn, mimo pytań, zadawanych mu przez sędziego Jagodzińskiego i prokuratora, w dalszym ciągu milczy. Jeden raz tylko przemówił w toku całej rozprawy, a mianowicie, kiedy posterunkowy Sługocki twierdził, że obaj schwytani, a mianowicie Biłas i Danyłyszyn strzelali do niego w Glinnej Nowarji. Danyłyszyn powiedział: „Świadek się myli, obydwa strzały padły z mojego rewolweru. Biłas stał koło mnie i nie strzelał“. Danyłyszyn wyraźnie oszczędza Biłasa, prawdopodobnie dlatego, iż jest on synem jego siostry. Po przesłuchaniu ofiar napadu sąd przerwał rozprawę do dziś.

W związku z zeznaniami oskarżonego Marjana Żurakowskiego, który podał, że alibi dla niego miał wyrobić lekarz ukraiński dr. Barwiński, policja, z polecenia władz sądowych, Barwińskiego aresztowała.

LWÓW, 19.12. Na dzisiejszej rozprawie przeciw mordercom z U. O. N. oskarżeni nie okazują takiego zdenerwowania, jak w dwu pierwszych dniach rozprawy. Dzisiejsza rozprawa przedpołudniowa do przerwy południowej nie przedstawiała większego interesu.

Zeznawali świadkowie z personelu pocztowego w Gródku JaJgiellońskim, a więc asystent pocztowy, Marjan Stankiewicz, oraz szereg świadków z publiczności, przeważnie żydzi. Opisywali oni zajście i szczegóły napadu, nie mogli jednakże rozpoznać oskarżonych, pozostawali bowiem pod silnym uczuciem strachu.

Najbardziej interesującym szczegółem podczas rozprawy do przerwy południowej były zeznania starszego asystenta kolejowego w Glinnej Nawarji, Kellera, który opowiadał o napadzie na dwu policjantów i opisywał ucieczkę bandytów z Gródka przez Glinną Nawarję do Pustomyt.



Miss Diana Churchill, córka angielskie ministra skarbu, jednego z najbogatszych ludzi w Anglji, wyszla zamąż za Johna Bailay, wyrzekając się w ten sposób karjery filmowei, którei sie zamierzała poświecić.

Gazy i bomby cuchnące

w żydowskich sklepach Wiednia.

WIEDEŃ, 19.12. Wczoraj narodowi socjaliści dokonali w wielkim domu towarowym Gerngrossa na Marianhilferstrasse, podczas wielkiego ruchu przedświątecznego, zamachu gazowego.

W różnych miejscach składu towarowego podłożono jednocześnie rurki szklane z gazami łzawiącemi oraz bomby cuchnące. Policja odnalazła te rurki w 15 miejscach.

Publiczność rzuciła się tłumnie do wyjścia. Na szczęście obeszło się bez poważniejszych wypadków.

Również przed domem towarowym Krupnika narodowi socjaliści urządzili zbiegowisko w tym celu, aby wypłoszyć ze sklepu kupujących. Na szyldach wystawowych tego przedsiębiorstwa nalepiono ulotki z napisami: „Nie kupujcie u żydów!“

Policja aresztowała dwie osoby, podejrzane o udział w zamieszkach oraz 32 kolporterów ulotek antysemickich.

W nocy policja przeprowadziła gruntowną rewizję w „domu brunatnym“ na Hirschengasse, gdzie mieści się główna kwatera hitlerowców, oraz domów hitlerowskich w poszczególnych dzielnicach Wiednia.

Sekretarz stanu Fey oraz prezydent policji Brandl zapowiadają użycie surowych środków przeciwko burzycielom spokoju.

Naprężenie stosunków

włosko-jugosłowiańskich.

LONDYN, 19.12. — „Daily Telegraph“ pisze, iż głównym przedmiotem obrad konferencji ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy, która obecnie odbywa się w Belgradzie, jest rozważanie stosunków włosko-jugosłowiańskich. We francuskich kołach politycznych panuje wielkie zaniepokojenie z powodu ostatnich wypadków w Dalmacji.

Znany publicysta francuski, Pertinax w artykule, zamieszczonym w „Daily Teelgraph“, ostro atakuje rząd włoski za jego politykę wobec Jugosławji. Oświadcza on, iż Włochy prowadzą w południowej Europie politykę imperjalistyczną, wzorowaną na polityce monarchji austro-węgierskiej. Agresywne zamiary Włoch wobec półwyspu Bałkańskiego można poaówнać z zaborczemi planami wojącego germanizmu przed wojną.

BIAŁOGRÓD, 19.12. — W niedzielę wieczorem, około godz. 21, grupa studentów utworzywszy pochód na ulicy, usiłowała manifestować przeciwko Włochom. Policja interwenjowała bardzo energicznie, rozpraszając manifestantów. Podobno demonstracje zdarzyły się i w Zagrzebiu, gdzie również interweniowała policja.

NA KANWIE.

TŁUSTY ŚLAD.

— Co ja biedna bezdzietna sirota zrobię — granda wstyd i galamacja! Nic tylko wal ciężki frajerze łbem o ścianę i płacz jak ten małoletni dzieciak!

Tak ponurym myślom oddawał się malarz pokojowy p. Konstanty Piechalak siedząc na drabinie w mieszkaniu pp. Rybickich i długim stylowcem wyciągając genjalnie szlaczek.

Przyczyną tego nastroju była kompromitacja jaka oczekiwała artystę w związku z nadchodzącemi właśnie Zielonemi Świątkami.

Pan Konstanty umówił się na Basiulę ze swoją „a la narzeczoną“ panną Weroniką Ptaś.

— Kuchta, parzygnat rosołem perfomowany, żółtych kamaszków jej się zachciało koniecznie i teraz tyle mam przez to zmartwienia.

Ważył w myślach swoje fundusze i po raz setny chyba stwierdził, że o kupieniu nowych bucików mowy być nie może.

A tu panna Weronika zapowiedziała wyraźnie:

— Kamasz musisz pan włożyć nowy i wentualnie ma się rozumieć żeby był żółty jak ten kanarek. Bo inaczej pana Konstantego samego zostawię. Wymagam tego względem koleżanków, które też takżesamo na Basiulę jadą i mogą powiedzieć, że wyglądasz pan jak łapciuch, a tegobym nie przeżyła chyba sencjo octowo się struć. Ale szkoda mnie młodego życia, z powodu, że się za mało jeszcze znamy. Znakiem tego o żółty kamasz musisz się pan postarać.

Perspektywa utraty pięknej wycieczki z odpowiednio świątecznem „korytem“ czyli wyżerką napełniła p. Konstantego goryczą.

Nagle zakochany plastyk spojrzał na wielką szafę stojącą w sąsiednim pokoju. Był sam w mieszkaniu, zsunął się bezszeleśnie z drabiny i z bijącem sercem zbliżył się do szafy. Wysunął szufldę i ku swojej radości ujrzał w niej kilka par bucików.

Pośrodku wabiły piękną kanarkową barwą nowiutkie „żółciaki“.

Los zakochanym sprzyja. Pan Konstanty nietylko znalazł to czego szukał, ale i zdołał niepostrzeżenie wynieść z lokalu.

Rozumie się na wycieczce był. Jak się bawił nie wiadomo, ale wracał do domu w fatalnym humorze. Koleżanka p. Weroniki upuściła mu na nowy kamasz gorący klops, wskutek czego na nieskazitelnej jasnej powierzchni powstało niczem niezatarte piętno.

Oczywiście p. Konstanty rugnął nieostrożną panienkę, ale to mu nie dało żadnej satysfakcji.

Na dobitek przy bramie oczekiwał na wycieczkowicza posterunkowy w sprawie wyjaśnienia kwestji butów p. Rybickiego.

Żółty kamasz z wizerunkiem klopsa, znalazłby się na stole sędziego grodzkiego, jako dowód rzeczowy, gdyby nie amnestja.

Rzeczpospolita z duszy i serca, odpuściła p. Konstantemu chwilę słabości. Konsekwencję tego przestępstwa nosi na prawej nodze p. Rybicki.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA.

Wczoraj, w czwartym dniu ciągnienia 2 klasy 26-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł. — Nr. 1721.

10.000 zł. — N-ry: 62690 104707

5.0000 zł. — N-ry: 2165 114906.

2.000 zł. — N-ry: 46667 74516 85235 9197* 122388.

1.000 zł. — N-ry: 74710 86339.

500 zł. — N-ry: 19880 28200 31331 45005 53518 92319 103913 126997.

400 zł. — N-ry: 11544 39509 63517 117773 123502 135597 138989.

250 zł. — N-ry: 5788 8509 13239 18212 45518 106851 110005 110261 123054 129592.

200 zł. — N-ry: 6758 8389 16561 20135 20781 23255 31148 31991 32099 34326 38667 40451 42555 45442 46200 47568 50689 54624 58096

W MAŁYCH DAWKACH

Ostatnio w Sejmie przedstawiciel Bloku Bezpartyjnego, a zarazem sanacyjnego ziemiaństwa, oświadczył, że rząd ma program, ale go nie ujawnia w całości, by zapobiec spekulacji. Rząd odsłania swój program „w małych dawkach“. W jaki sposób tajemniczość nie sprzyja spekulacji, a natomiast wywołałoby ją ujawnienie zarządzeń, które będą wydane, tego nikt nie potrafi zrozumieć. A natomiast losy ustawy o przymusowej konwersji są najlepszą ilustracją tej homeopatycznej metody.

Projekt tej ustawy jest istotnie niekompletny, załatwia sprawę tylko częściowo. Przewiduje dopłatę skarbu w celu wyrównania różnicy oprocentowania listów zastawnych i obligacyj, emitowanych przez banki państwowe. Uzasadnienie rządowego projektu zapowiada, że „ministerstwo skarbu wystąpi do ciał ustawodawczych o dodatkowy kredyt dla dopłaty tej różnicy“. Czyli zapowiada się dopiero wniesienie ustawy o dodatkowym kredycie. Tymczasem art. 10 konstytucji mówi, że „wnioski i projekty ustaw, pociągające za sobą wydatki ze skarbu państwa, muszą podawać sposób ich zużycia i pokrycia“. Zdarzało się, że marszałkowie Sejmu wstrzymywali rozpatrywanie wniosków, które nie przewidywały pokrycia. Obecnie projekt, niezgodny z art. 10 konstytucji, został uchwalony. Nie powiedziano nawet, jak wielką będzie ta mała dawka dodatkowego kredytu, która obciąży budżet.

Ale są i inne jeszcze wątpliwości. W dyskusji nad projektem ustawy o przymusowej konwersji wskazywano na to, że ta ustawa reguluje oprocentowanie długów, którym odpowiadają listy zastawne i obligacje. Praw innych wierzycieli nie narusza. Uzasadnienie rządowego projektu wskazuje na to, że ta ustawa, zniżając obciążenie majątków z tytułu pierwszych numerów hipoteki, poprawia położenie wierzycieli, mających ulokowane kapitały na dalszych miejscach hipotecznych. Jednakże zarówno na komisji, jak i na plenum Izby oświadczyli wyraźnie przedstawiciele rządu i referent ustawy, że po tej ustawie przyjdą inne, które „uregulują“ czy załatwią sprawę należności innych wierzycieli. Wspominano także o zobowiązaniach krótkoterminowych. A więc przyjdą nowe „małe dawki“.

Otóż ta metoda regulowania zagadnień finansowych jest najmniej właściwa. Zagadnienie stosunku wierzyciela do dłużnika jest ogromnie skomplikowane. Zmiana zobowiązań prywatno-prawnych, gdy wprowadza się tutaj pierwiastek przymusu, gdy ustawodawstwo przeobraża ich treść „z mocą prawa“ w jednej tylko dziedzinie, wywołuje wstrząśnienia w wielu innych, pociąga nieraz za sobą skutki wprost nieoczekiwane. Partykularna ustawa podobna jest do grudki śniegu, która wprawia w ruch całą lawinę. Rozkładanie takich operacyj na raty musi wywołać ze strony wierzycieli, którzy czekają swej kolejki, różne poruszenia, które nie ułatwią przeprowadzenia ukrytego planu.

Oto mówi się wierzycielom na dalszych miejscach hipotecznych, a także i innym wierzycielom: poczekajcie, a i na was przyjdzie kolej. Jak się ich ureguluje, jak się obniży procenty, jak zmieni terminy płatności długów, to się później pokaże. Narazie niechaj czekają cierpliwie na nową małą dawkę programu. Przewidywania są bardzo trudne, gdyż technicznie najłatwiej idzie operacja z listami zastawnemi i obligacjami. A zaś gdy wchodzi w grę kredyt krótkoterminowy, gdy mamy do czynienia z bankami i innemi instytucjami kredytowemi, które przecież nie pożyczają swoich klijentów — niełatwo będzie zgadnąć, co będzie zrobione.

Zagadnienie to nie dotyczy tylko stosunku wierzyciela do dłużnika, lecz podstawa całego aparatu kredytowego, losu wkładów oszczędnościowych, złożonych w różnych instytucjach. Przedstawiciel większości rządowej, mówiąc o uregulowaniu długów, zaciąganych za pośrednictwem towarzystw kredytowych miejskich i ziemskich, określił nową ustawę jako „walkę z lichwą“. Lichwa jest na dole, w podziemnym świecie kredytowym. I zachodzi obawa, że urzeczywistnianie planu rządowego w małych dawkach wytworzy stosunki, w których zniknie regularny kredyt, a zostanie tylko lichwa.

R. RYBARSKI.



JAPONSKIE PRZZSPOSOBIENIE WOJSKOWE.
Młodzi Japończycy pod kierownictwem oficerów odbywają normalne ćwiczenia wojsk.

Chińskie jadłodajnie.

Uczta wśród synów nieba.

Paryż, w grudniu.

Jedną z osobliwości, którą śpieszą obejrzeć wszyscy cudzoziemcy, zwiedzający Paryż w autocarach w ciągu 7 dni, według rozkładu — są chińskie jadłodajnie. Kawałek egzotyzmu w morzu cywilizacji zachodniej. Niezwykłe nazwy potraw, milcząca, zręczna obsługa o żółtej cerze i skośnych oczach. Maty na drzwiach, za któremi, być może, kryją się palarnie opjum... A przynajmniej tak można sobie wyobrazić z przyjemnym dreszczykiem sensacji. I powiedzieć znajomym po powrocie do miasta rodzinnego, siedząc wygodnie przy stole, oświetlonym ciepłym kręgiem światła wiszącej lampy w pokoju jadalnym.

— Jadłem właśnie skrzele rekina w sosie z jaj stuletnich, kiedy właściciel lokalu, chińczyk Wu-Lin-Czang, mrugnął na mnie tajmniczo, wskazując mi fajkę....

Tak można opowiedzieć. Ale w rzeczywistości chińskie restauracje przedstawiają się znacznie niewinniej. Palarnie opjum? Są, oczywiście i to liczne, ale dobrze ukryte i dostępne tylko dla wtajemniczonych. Albo jeśli się jest cudzoziemcem, żądnym jednorazowej sensacji, nie stałym bywalcem, trzeba się bardzo a bardzo słono wkupić.

Różne są typy chińskich restauracyj. Skromne, gdzie studenci żółtej rasy spożywają pośpiesznie obiad pomiędzy jednym wykładem a drugim. Bogatsze, jak np. „Shanghaj“, gdzie zbierają się ludzie interesu dla obgadania swych spraw, smakosze chińscy dla spożycia 30 mikroskopijnych potraw o fascynujących nazwach. Tam już wszystko tchnie prawdziwym egzotyzmem. Ściany wybite chińskim jadwabiem, sala poprzedzielana rzeźbioną drewnianą kratą, malowidła delikatne, dużo złota, czarnego i czerwonego laku, w motywach dekoracyjnych powtarza się najczęściej smok chiński. Restauracja, gdzie przychodzi się po to, aby patrzeć i po to, aby jeść. Do tych ostatnich należy Chun-Wah-Fan-Tien, co znaczy dosłownie „sklep ryżu według uprawy chińskiej“, pod tą skromną nazwą ukrywając kuchnię dla smakoszów chińskich o najwybredniejszych gustach. Jest to bowiem kuchnia kantońska, która słynie, jako najlepsza. Chińczyk, zapytany o swe gusta, odpowie bez wahania:

— Tylko kuchnia kantońska jest coś warta! Wykwintna, delikatna, wyrafinowana... Kuchnia europejska to — dużo, dużo, ale bez artyzmu... A u nas — po troszku, ale za to jak!

Na tacy wnoszą kilkanaście miseczek z nieokreślonemi potrawami. Tylko ryż daje się poznać na pierwszy rzut oka. Do tego pałeczki, któremi Chińczycy operują ze zręcznością akrobatów, nie opuszczając ani ziarenka ryżu. Jakaś Francuzeczka przybyła w towarzystwie skośnookiego młodziana, próbuje złapać między pałeczki kawałek potrawy, która się jej raz po raz wymyka. Zanosi się od śmiechu, w końcu uderza swego towarzysza pałeczkami po nosie i żąda widelca.

Restauracja ta miała niedawno jakiś drobny zatarg z policją. Pewną rolę odgrywało tam opjum. Ale maitre d'hotel, pan Wu, zapytany o to, ma minę nieprzeniknioną.

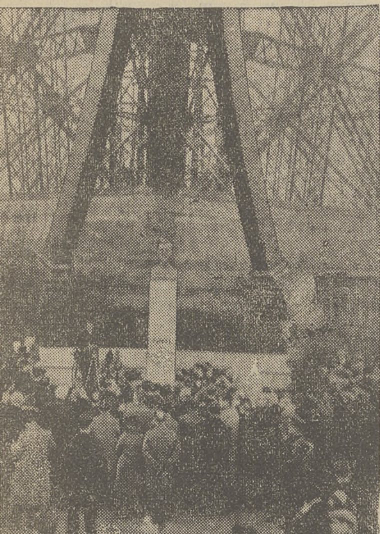
— Ach, tak... coś takiego było. Przyjaciel nasz zostawił tu walizę na przechowanie. Tak, istotnie, okazało się, że było w niej trochę opjum. Nic o tem nie wiedzieliśmy. Bardzo przykry wypadek. Nie byłem przy tem, nic nie wiedziałem. Czy siedział w więzieniu? tak, troszeczkę.

Co zjeść? Skrzele rekina, zupę z gniazd jaskółczych, czy może stuletnie jaja? Podobno jaja zakopywane są do ziemi w jakichś specjalnych skrzynkach i odkopowane po kilkunastu latach. Jak u nas miód stuletni tak w Chinach stuletnie jaj stanowią rozkosz podniebienia. Choć pan Wu twierdzi, że jest w tem nieco poetyckiej przesady.

W Europie dużo, dużo, a u nas mało, ale zato wszystko niezwykłe — mówi kucharz chiński.

Co racja, to racja!

Haen.



Odsłonięcie w Paryżu pomnika ku czci inż. Eiffla w 100-ną rocznicę jego urodzin.

Z DNIA.

Spóźnione plany

W dniu 5 grudnia odbyło się posiedzenie żydowskiej gminy w Warszawie, na którem, na wniosek sjonistów, była poruszona sprawa wystąpień przeciw Żydom w kraju. Przy tej sposobności dr. Gotlib w imieniu sjonistów, czyli t. zw. bloku narodowego, zatrącił o judofobję w Polsce wogóle:

— „Należy zdać sobie sprawę z tego, co się dzieje i o co tu chodzi. Ostatnio istniały spokojne warunki w kraju i nagle rozpoczęła się dzika naganka przeciw żydowskiej młodzieży akademickiej“.

Poprzednio występowano przeciw kupcom, rzemieślnikom, obecnie zaś skierowano akcję przeciw studentom.

Środki, stosowane przez rząd w walce z judofobją, nie są dostateczne:

— „Jakkolwiek rząd przedsiębierze środki policyjne, nie zastosował on jednak niezbędnych środków propagandy między polską młodzieżą, jak również nie prowadził w wyższych uczelniach i innych szkołach, w prasie, w literaturze, odpowiedniej akcji uświadamiającej, któraby wogóle uniemożliwiła podobne wystąpienia. Rząd tego dotąd, niestety, nie robił“.

Mówca krytykuje ortodoksów, którzy dlatego nie są atakowani przez polskie społeczeństwo, że oni nie cisną się, jak sjoniści, do polskich uczelni:

— „Ale jak bez tego wyglądałoby życie żydowskie? Waka z nami rozpoczęła się, kiedyśmy zaczęli wydawać żydowskich lekarzy, adwokatów i inżynierów“.

Żydzi mają takie „prawo“ do studjów w uniwersytetach polskich, jak i rdzenne społeczeństwo:

— „Wam, panowie z „Aguda“ (organ ortodoksji, przyp.), jest obce uczucie, że nasze dzieci posiadają takież prawo do nauki na wyższych uczelniach, jak ich dzieci. Wypomagacie naszym wrogom, gdyż sprzedaliście się sanacji za tanią cenę“.

Sjoniści nie cofną się z drogi sjonizmu:

— „Nie zamierzamy — kończy dr. Gotlib — zejść z drogi, po której idziemy — drogi sjonizmu i postępu. Zamierzamy kroczyć naprzód i odbudować z powrotem naszą Jerozolimę...“

Niedługi już czas, kiedy nawet ślepi i głusi z gojów zorjentują się, co to jest „sjonizm“. Jaką treść on zawiera, na to wskazuje wniosek, zgłoszony (patrz „Hajnt“ z 8.XII.) na temże posiedzeniu przez grupę wymienionego dr. Gotliba:

— „Rada gminna stwierdza, że zwalczanie przez rząd antyżydowskich wystąpień jedynie środkami policyjnemi nie może być uważane za dostateczne. Celowa walka z zoologiczną judofobją endecji będzie tylko wówczas, kiedy sam rząd usunie przyczyny ekonomicznej i politycznej judofobji i wprowadzi w życie faktyczne obywatelskie i narodowe równouprawnienie żydowskiego narodu w Polsce“.

Plan sjonistów jest prosty i jasny: w Erec Izrael dążą do uzyskania praw narodowości panującej i tam odmawiają Arabom równouprawnienia, zarówno pod względem politycznym jak i gospodarczym. W Polsce natomiast dobijają się takich samych praw, jakie przysługują ludności rdzennej, więc chcieliby być współgospodarzami. Plan ten oparty jest na przedwojennem przeświadczeniu o naiwności i ślepocie ludności nieżydowskiej i jest spóźniony o całą generację.

Poświęcenie

CENTRALI P. K. O.

W niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie gmachu centrali Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie. W uroczystości poświęcenia wziął udział p. Prezydent, członkowie Rządu, przedstawiciele Sejmu i Senatu, wojskowości, władz i urzędów państwowych, instytucyj i organizacyj bankowych i społecznych oraz licznie zaproszeni goście. Aktu poświęcenia dokonał J. E. ks. kardynał Kakowski, w asyście duchowieństwa, który też wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie przemawiali minister skarbu Zawadzki i prezes P. K. O. Bruber.

PREMJERA W TEATRZE.

„Wesoła spółka“

FARSA W 3 AKTACH NANCEYA I ARMONTA.

Przedświąteczna premjera liczy się z gustem świątecznej publiczności, to jest tej, która do teatru przychodzi raz lub dwa razy do roku i nie po to bynajmniej, aby się smucić razem z bohaterami sztuki, lub wyłowić z dramatu ziarno myśli filozoficznej. Przedstawienia świąteczne w teatrze są po to, aby się publiczność na nich śmiała i by domowy beztroski nastrój dwu dni Bożenarodzeniowych uzupełnić gamą rozgłośnego śmiechu na widowni teatralnej.

Teatr sosnowiecki czyni też już odpowiednie przygotowania na przyjęcie licznej gromady świątecznej publiczności, a ostatnio wystawiona „Wesoła spółka“ stanowi w tych przygotowaniach najważniejszą bodaj pozycję. Błahostka ta odznacza się karkołomnemi nieporozumieniami. Dość powiedzieć, że rodzony mąż bierze własną żonę za osobę z półświatka. dzięki mistyfikacji, którą inscenizują dwaj urwipołcie.

Ale nie byłoby to jeszcze powodem do huraganowego śmiechu. gdyby jednym z tej wesołej spółki nie był p. Orliński. który jest ulubieńcem publiczności sosnowieckiej, a szczególnie tej, która przybędzie do teatru w święta. Kiedy p. Orliński przebiera się w suknie niewieście, aby udawać starszą damę, widownia dostaje kolek od śmiechu.

Obok niego sympatję publiczności zdobyła p. Stróżyńska, która pierwszy raz doczekała się odpowiedzialnej roli głównej bohaterki farsy. Ponieważ „Wesołą spółkę“ stanowią nie tylko dwie figury sceniczne. ale i djalog farsowy z piosenką kabaretową. przeto p. Stróżyńska musiała nawet śpiewać, a że czyniła to w kostiumie, okrywającym minimum jej wdzięcznej postaci, przeto zarówno gra jak i śpiew uzyskały uznanie męskiej połowy widowni.

Żeńska zaś połowa, oklaskiwała. jak zwykle, p. Wojteckiego, a pp. Grudniewski, Opolski, Erwan i inni z powodzeniem zaokrąglali całość tego wesołego widowiska.

Wstawiono też do „Wesołej spółki“ numer taneczny bardzo udatny.

Teatr miesiące całe czeka na okres świąteczny. jest to bowiem dla niego czas żniw. Po surowym adwencie i suchych dniach kryzysu musi przecież znaleźć się kilka dni, przeznaczonych wesołości i pustocie. więc też repertuar świąteczny, tak pieczołowicie przygotowany przez nasz teatr, nie pójdzie chyba na marne i w święta Bożego Narodzenia na widowni miejsc zabraknie.

Tego życzę publiczności, która chce wieczory świąteczne spędzić wesoło i tego życzę teatrowi, który ma nadmiar humoru do rozdania, niestety. jak dotąd przeważnie za darmo.

Niechże przynajmniej w święta zapłacą mu za niego z nawiązką.

(Ć.)

Ociemniałe dzieci

OCZEKUJĄ GWIAZDKI...

Ociemniałe dzieci w Laskach (pod Warszawą) dostały zeszłego roku i jeszcze poprzedniego dużo zabawek i różnych rzeczy za pośrednictwem naszej redakcji. Złożono dla nich mnóstwo lalek, wózków, kotów, piłek... Ale te wszystkie rzeczy, będące w ciągłem użyciu, ciągle trzymane w rękach, już się zużyły przez cały rok — choć były daleko bardziej kochane i szanowane, niż przez dzieci widzące. Dlaczego? Właśnie dlatego. Bo dzieci ociemniałe kochają zabawki, jak żadne inne dzieci na świecie i wcale się z niemi nie rozstają, ciągle chcą mieć je w rękach i „oglądają“ palcami tak, jak widzące dzieci oczami. Oczywiście, zabawki prędko się niszczą i trzeba nowych. Pozatem przybyło dużo nowych dzieci do zakładu i te nie mają żadnych zabawek, ale wiedzą od innych, że będzie gwiazdka, i oczekują jej tak cierpliwie i z takiem zaufanie, jak tylko ociemniali potrafią...

Prawda, że się nie zawiodą? Co war[illegible]? Wszystko. Niema zabawki, figurki, pudełeczka, garnuszka — któreby się nie przydały ich małym rękom: bo dotykanie, to ich patrzenie, i przez nie poznają świat. Więc wszystko warto, o ile nie jest połamane, jak np. lalka bez głowy, albo koń bez nogi. W takim razie prosimy bardzo o naprawienie. Wszystko, co jest do zabawy: lalki, zwierzęta, klocki, kuchenki, meble dla lalek, naczynia itd. Bardzo pożądane są większe piłki. Książki z powiastkami i wierszykami do głośnego czytania. Tylko farby, ołówki, obrazki to już nie. Wszystko, co jest do jeżdżenia: saneczki, łyżwy, wózki itd. Wszystko, co jest do oglądania kształtu rękami: figury geometryczne i inne, rzeźby, odlewy, modele budynków, wypchane zwierzęta itd. Wszystko, co jest do ubrania: sukienki, swetry, rękawiczki. obuwie, szale, dla dziewcząt i chłopców wszelkiego wieku: tego brak. Dziewczynki proszą o nożyczki i wełnę, nową, czy ze sprutych swetrów, żeby mogły sobie same porobić swetry, a także o kościane szydełka do roboty. Pożądane są zapinki do włosów, bo zapuszczają sobie długie włosy. Wszystko, co jest do grania: organki, harmonijki, trąbki, bębenki, pozytywki, dzwoneczki itd. Wszystko, co jest do jedzenia i czyni święta słodkiemi i wiesza się na choinkę, przyczem specjalnie ulubione są t. zw. zimne ognie, bo wiele dzieci widzi, czy też odczuwa ich blask. I wogóle wszystko!!!

Ociemniałe dzieci w Laskach oczekują gwiazdki. Składajcie, jak co roku, zabawki, ubranka, ozdoby na choinkę, słodycze: Warszawa, ul. Wolność 4 „Tow. opieki nad ociemniałymi“.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

20 Wtorek

Dziś Teofila
Jutro Tomasza
Wschód słońca 7 m. 42.
Zachód „ 15 m. 25.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Skandal w teatrze.
PALACE: Dimitr Karamazow.
EDEN: Obcym całować wolno.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Zabójstwo o świcie.
ŚWIATOWID: Dlaczego zgrzeszyłam.

DĄBROWA

WANDA: Braterstwo ludów. — Pochańbiona.
KOMETA: Gdy wybiła północ.
ARS: Idjota.

ZAWIERCIE

STELLA: Głos pustyni.
STELLA: Klątwa rodu mandarynów.

× **ZARZĄD ZWIĄZKU AKADEMICKICH KÓŁ ZAGŁĘBIAN** komunikuje, iż zebranie Rady delegatów odbędzie się dnia 28 bm. o godz. 11 rano w gimnazjum im .St. Staszica w Sosnowcu.

× **OFIARY.** Do kasy Chrześcjańskiego T-wa dobroczynności w Sosnowcu złożyli na wieczerzę wigilijną dla najuboższych: dyr. St. Kraupe 50 zł., p. Jan Pelszyk 15 zł., p. Stefanja Truszkowska 10 zł., p. H. Chorzelska 10 zł. p. Józefostwo Olszewscy 5 zł. N. N. 3 zł.

Do kasy Tow. pomocy dla biednych chrześcjan w Będzinie Bank Handlowy w Warszawie, oddział w Będzinie wpłacił 25 zł. na gwiazdkę dla najbiedniejszych.

× **WEZWANIA SĄDOWE DORĘCZANE BĘDĄ W ŚWIĘTA.** Wchodząca w życie nowa procedura cywilna wprowadza inowację w dziedzinie doręczania wezwań sądowych. Oto wezwania sądowe będą doręczane również w niedziele i święta — oraz w porze nocnej w wypadkach szczególnie pilnych. Zarządzenia w tych sprawach uzależnione będą od decyzji kierowników sądów.

× **OGRANICZENIE LICZBY PROCESÓW O OBRAZĘ CZCI.** Ministerstwo sprawiedliwości wydało wyjaśnienie, które ma wpłynąć na ograniczenie liczby procesów z prywatnego oskarżenia, jak np. spraw o obrazę czci itp., które przeciążają sądy niższych instancyj. W myśl tego wyjaśnienia zaliczka na poczet kosztów sądowych wpłacana ma być przy skargach zbiorowych przez każdą osobę skarżącą.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dwa ostatnie przedświąteczne widowiska po cenach zniżonych od 40 gr. do 1,29 zł. (łącznie z dopłatami).

Dziś we wtorek o godz. 8.15 wiecz. — „PANIENKA Z DANCINGU“ komedja w 5 odsłonach St. Krzywoszewskiego.

Jutro w środę — finezyjna farsa w 3 aktach Pawła Franka „MILJONY I MIŁOŚĆ“.

Sztuki powyższe zyskały sobie, dzięki nieprzeciętnemu poziomowi wykonania, duży sukces, należy się więc spodziewać, że zarówno tytuły, jak i niebywałe niskie ceny ściągną tłumnie publiczność do teatru. —

Teatr Polski w Katowicach

Wtorek 20 — „Dziady“ staraniem teatru międzyszkolnego.

Środa 21 b.m. — „Madomoiselle“.

Czwartek 22 b.m. — „Omal nie noc poślubna“.

PROGRAM RADJOWY

WTOREK 20 GRUDNIA 1932 ROKU.

11.50 Komunikat meteorologiczny — 11.58 Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.15 Komunikat gospodarczy — 13.20 Komunikat meteorologiczny — 15.10 Komunikat państw. Instytutu eksportowego — 15.15 Komunikat gospodarczy — 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa — 15.30 Komunikat państw. urzędu wychow. fizycz. — 15.35 „Wśród książek“ — przegl. najnowsz. wydawn. — prof. H. Mościcki — 15.50 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci — 16.05 Intermezzo muzyczne — 16.25 Odczyt dla nauczycieli pt.: „Pierwszy rok nauczania dawniej i dzisiaj“ — wygł. dr. Wł. Hoszowska — 16.40 „Z nad świętej rzeki“ — wygł. prof. dr. Michał Siedlecki — 17.00 Popołudniowy koncert symfoniczny — 18.00 Muzyka lekka — 19.00 Marja Przybylkówna: „Dawne rezydencje polskie. — Puławy“ — 19.15 Rozmaitości — 19.25 Komunikaty sportowe — 19.30 Pogadanka muzyczna „Miłość poety Schumanna-Heinego“ — wygł. p. Cezary Jellenta — 20.00 Koncert wieczorny — 20.50 Wiadomości sportowe — 21.00 D. c. koncertu — 21.40 Arje i pieśni w wyk. Ewy Bandrowskiej-Turskiej — 22.15 Kwadrans literacki pt.: „Przebaczenie“ — opowiadanie Wacława Rogowicza — 22.30 Koncert kompozytorski R. Maciejewskiego — 22.55 Komunikat meteorologiczny — 23.00 Muzyka taneczna.

× **ŚWIADCZENIA KASY STRAŻACKIEJ.** Istniejąca przy powszechnym zakładzie ubezpieczeń wzajemnych kasa strażacka będzie w 1933 r. wypłacała świadczenia w skali następującej: dla wdowy po zmarłym na skutek wypadku strażaka lub dla najbardziej uprawnionego członka rodziny od zł. 4000—5000, dla każdego z dzieci do lat 16 od zł. 400—500, w razie stwierdzonej stałej, całkowitej niezdolności do pracy strażakowi wypłacone będzie jednorazowe odszkodowanie od zł. 5000—7000, w razie choroby, związanej bezpośrednio z wypadkiem, strażak otrzyma za każdy dzień choroby i niezdolności do pracy, powodującej utratę zarobku od zł. 4—7.

Do panów myśliwych

I KÓŁEK MYŚLIWSKICH.

Polowania zimowe w całej pełni. I tu i tam śpieszą myśliwi na pola, do lasów i kniei na łowy. Wyprawy te związane są przeważnie z pewnemi wydatkami, a czyżby mały dodatek do tych kosztów nie mógł przyczynić się, obok przyjemności sportowej, do miłego zadowolenia ze spełnionego uczynku dobroczynnego dla ludzkości?

Nadarza się ku temu okazja panowie Nemrodzi! Oto od dnia 1 grudnia rb. do 10 stycznia 1933 r. w całej Polsce odbywa się zbiórka na cele przeciwgruźlicze.

I w Sosnowcu obecnie Komitet przeciwgruźliczy stuka i puka do ludzi dobrej woli o pomoc, a ma do spełnienia zadanie nielada! Z wiosną 1933 r., a więc za parę miesięcy, buduje szpital dla leczenia i izolowania tych chorych, którzy do tej pory rozsiewają bezkarnie zarazki gruźlicy.

Do pełnego ukończenia tego koniecznego ośrodka brak jeszcze pieniędzy, do Was więc. Sz. Panowie Myśliwi, zwracamy się z prośbą, abyście zechcieli łaskawie przyczynić się do tej budowy, choćby drobnym datkiem od odstrzału lub upolowanej zwierzyny, a wszelkie ofiary będą z wdzięcznością przyjęte przez Komitet przeciwgruźliczy w Sosnowcu.

Ofiary te prosimy uprzejmie składać do „Kurjera Zachodniego“ dla Komitetu przeciwgruźl. lub też na konto nr. 64077.

Rodzina policyjna

NA SIEROTY PO POLEGŁYCH.

Otrzymaliśmy następujący komunikat:

Staraniem „Rodziny policyjnej“ powiatu Będzińskiego urządzona będzie dnia 6 stycznia 1933 r. w lokalu seminarjum nauczycielskiego w Sosnowcu, przy ul. Wawel, gwiazdka połączona z różnemi imprezami dla dzieci i sierot po poległych policjantach. Wspomniana gwiazdka związana jest z pewnemi kosztami, bowiem każde dziecko, których liczba w Sosnowcu wynosi 218, oprócz 16 sierot, otrzyma upominek w postaci słodyczy, sieroty zaś ciepłą odzież, książki.

Ponieważ fundusze na ten cel są minimalne, dyrekcja teatru miejskiego w Sosnowcu przychodzi z pomocą „Rodzinie policyjnej“, ofiarując 50 proc. czystego zysku z jednego przedstawienia, które się odbędzie dnia 2 stycznia 1933 r. o g. 8.15, przyczem wystawiona będzie stojąca na wysokim poziomie artystycznym sztuka pt. „Handlarze sławy“. By zainteresować szerszy ogół społeczeństwa i dotrzeć do niego, policja podjęła się rozsprzedaży biletów na wspomniane przedstawienie.

Z uwagi na wzniosły cel sądzimy, że społeczeństwo zrozumie potrzebę przyjścia z pomocą sierotom, których ojcowie polegli w obronie życia, zdrowia i mienia obywateli i chętnie zakupi bilety na wspomniane przedstawienie, idąc w ten sposób z materjalną pomocą sierotom po poległych policjantach.

× **NOWE BANKNOTY 100-ZŁOTOWE.** Państwowa wytwórnia papierów wartościowych pracuje obecnie nad wypuszczeniem nowej emisji banknotów 100-złotowych. Przypuszczać należy, że ukażą się one już w lutym.

× **STOWARZYSZENIE PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO** parafji Wniebowzięcia N. M. P. w Sosnowcu składa serdeczne podziękowanie za nadesłane w dalszym ciągu ofiary dla biednych do tegoż Stowarzyszenia, a mianowicie. dr. Zahorski 10 szt. odzieży, prok. Górski 24 szt., insp. Fedorowicz 9 szt., p. Skowerski 1 ubranko nowe dla chłopca (przysłane na ręce ks. kanonika Jankowskiego). Prócz odzieży ofiarowano od różnych firm następujące ofiary: „Nasz Sklep — Urania“ 100 szt. zeszytów, 10 bruljonów, 4 pud. farb i 85 szt. ołówków. Firma S. Langer 36 zeszytów. Wielki Bazar z ul. 3 Maja 4 szt. porcelany. Firma „Kryształ“ 8 szt. talerzy i 4 filiżanki. Skład apteczny Jagiełłowicz 3 kg. mydła. Skład apteczny Frydecki 6 kawałków mydła. Skład apteczny Joskowicz 6 szt. mydła. Pracownia obuwia S. Frąckiewicza 1 p. pantofli, 1 palto małe. Firma Starostecki 1 p. pantofli. Wszystkim powyższym ofiarodawcom zarząd Stow. pań miłos. składa stokrotne „Bóg zapłać“ w imieniu biednych. — Przewodnicząca Stow. pań miłosierdzia **M. Łukowska.**

SCHWYTANIE DRUGIEGO MORDERCY Ś. P. MIGLUSA I POST. ŁUDZIKA

Obaj staną przed sądem doraźnym w Sosnowcu.

Krwawy napad bandycki, dokonany w nocy z ub. piątku na sobotę na Kazimierzu, gdzie, jak wiadomo, postradali życie Stanisław Miglus i posterunkowy Łudzik, wywołał duże wrażenie w całem Zagłębiu.

Policja całego powiatu dołożyła wielu starań, aby wykryć bandytów, co jej się w krótkim czasie udało, dzięki czemu mordercy poniosą zasłużoną karę.

Jak donieśliśmy we wczorajszym numerze, podczas obławy, zarządzonej bezpośrednio po napadzie aresztowano jednego z morderców z bronią w ręku. Ze względu na dobro śledztwa nazwiska bandyty narazie nie ujawnialiśmy, dzisiaj natomiast możemy podać je do publicznej wiadomości. Aresztowanym mordercą jest **Karol Miszczyński** z Jaworzna, powiatu Chrzanowskiego, ostatnio bez stałego miejsca zamieszkania. Przy ujętym bandycie znaleziono broń i naboje, a w plecaku komplet narzędzi złodziejskich w postaci łomów, wytrychów, świdrów itp. Ujęty morderca jest zawodowym włamywaczem, niejednokrotnie karanym więzieniem, a ostatnio poszukiwany był przez policję powiatu Chrzanowskiego za usiłowanie zabójstwa policjanta.

Po ujęciu Miszczyńskiego wydział śledczy prowadził w dalszym ciągu pościg, zwracając się jednocześnie do komendy policji w Chrzanowie o współdziałanie. Naskutek tego policja chrzanowska ujęła drugiego bandytę, niejakiego **Wojciecha Knapika**, pochodzącego ze wsi Pietrzyska, powiatu Chrzanowskiego. Aresztowany morderca zostanie prawdopodobnie dzisiaj przywieziony pod silną eskortą do Sosnowca.

Przesłuchiwany w wydziale śledczym Miszczyński przyznał się do popełnienia zbrodni oraz do udziału w wielu wyprawach złodziejskich w zorganizowanej bandzie.

Niedawno Miszczyński i Knapik **okradli posterunek policji** w Dąbrowie powiatu Chrzanowskiego, gdzie mieli zamiar zaopatrzyć się w broń. Ustaliwszy pewnego wieczoru, że na posterunku niema nikogo, otworzyli drzwi wytrychem i dostali się do wewnątrz. W lokalu posterunku policji porozbijali szuflady stołu i szaf, skąd zabrali rewolwer z nabojami, plecak i maszynę do pisania. Obrabowawszy posterunek, włamali się do przyległych koszar policyjnych, skąd zabrali cztery prześcieradła i różne drobiazgi.

Po udanem włamaniu, zaopatrzeni w broń, udali się w kierunku Zagłębia Dąbrowskiego. W drodze podawali się za podróżujących, poszukujących pracy i pod tym pretekstem upatrywali odpowiednich objektów, gdzieby mogli dokonać włamania.

Po dojściu do Strzemieszyc włamywacze zatrzymali się, **ukrywając się przez pewien czas w stogu siana.** W nocy z ub. piątku na sobotę włamywacze opuścili swą kryjówkę, pozostawiając w stogu maszynę do pisania i zbędne przedmioty i udali się do Kazimierza, gdzie zamierzali okraść zakład zegarmistrzowski Wodzisławskiego, a następnie skradzioną biżuterję i inne przedmioty spieniężyć na Śląsku.

Wyprawa ta, jak wiadomo, nie udała im się, dzięki temu, że zostali spłoszeni przez śp. Miglusa. Uciekając z miejsca zbrodni bandyci zauważyli biegnących z posterunku policji policjantów, z czego wyciągnęli wniosek, że na posterunku niema nikogo. Postanowili więc **wykorzystać tę okoliczność** i okraść posterunek a przedewszystkiem zdobyć broń dla innych członków bandy.

Mając już doświadczenie po uprzedniem obrabowaniu posterunku w Dąbrowie, bandyci podzieli swe funkcje w ten sposób, że jeden z nich wejdzie pierwszy na posterunek i gdyby ewentualnie zastał tam kogoś, poprosi o jakąś informację, w przeciwnym razie zajmie się wyszukaniem broni palnej, drugi zaś miał stać na czatach.

Zastawszy jednak drzwi na posterunku zamknięte, co świadczyło o tem, że nikogo tam nie było, bandyci otwarli je wytrychem, poczem Knapik wszedł do lokalu. Miszczyński zaś stanął w sieni, mówiąc gwarą bandycką, „na lipku".

W ciągu dziesięciu minut Knapik zdążył wyłamać wszystkie szuflady oraz drzwi do szafy, gdzie była przechowywana broń. Nigdzie jednakże broni nie znalazł.

Gdy bandyta gospodarował na posterunku, nadszedł posterunkowy Łudzik, wysłany celem zawiadomienia telefonicznie o morderstwie komendę policji w Będzinie. Przybycie policjanta Miszczyński spostrzegł w ostatniej chwili, to też nie zdążył uprzedzić o tem Knapika.

Ujrzawszy niespodziewanie przed sobą policjanta Knapik strzelił do niego dwukrotnie, raniąc go ciężko w brzuch i w piersi. Ranny ciężko policjant **stoczył jeszcze walkę z bandytą**, a potem wybiegł za uciekającym na drogę, gdzie wskutek ran stracił przytomność. Po kilkugodzinnych męczarniach dzielny policjant zmarł w szpitalu na Niemcach.

Podczas obławy ujęto oprócz Miszczyńskiego kilka osób, które ukrywały, względnie współdziałały w inny sposób z bandytami. W czasie rewizyj u zatrzymanych znaleziono wiele rzeczy pochodzących z kradzieży, dokonanych na terenie powiatów Będzińskiego i Chrzanowskiego. Przedmioty te zostały przewiezione do wydziału śledczego w Sosnowcu.

Ujęty Miszczyński posiadał przy sobie legitymację, wystawioną przez instytut przyrodo - leczniczy Tomasza Santury w Mysłowicach na nazwisko Jana Dziadka, zatrudnionego w charakterze agenta. Za uzyskanie tej legitymacji Miszczyński ofiarował pośrednikowi palto, pochodzące z kradzieży.

Oprócz kilku kradzieży, dokonanych w Zagłębiu, obaj bandyci dokonali ponad czterdzieści kradzieży na terenie powiatu Chrzanowskiego.

Śledztwo przeciwko ujętym bandytom prowadzone jest **w trybie doraźnym**. Prawdopodobnie jeszcze w bież. miesiącu po świętach odbędzie się rozprawa doraźna w Sądzie okręgowym w Sosnowcu. Bandytom grozi szubienica.

Pogrzeb ofiar bandytów śp. post. Łudzika i Miglusa odbędzie się dzisiaj o godz. 10 rano.

Niebezpieczna ślizgawka

NA GLINIANKACH.

Ubiegłej zimy, po wypadku pod Będzinem, gdzie w gliniance utonęło dwóch chłopców, pisaliśmy o konieczności roztoczenia nad glinianikami pewnego nadzoru, a przedewszystkiem zabezpieczenia ich przez ogrodzenie drutem kolczastym.

Niestety, sprawą tą, jak zresztą i wieloma innemi, nie miał się kto zająć i obecnie znów widzi się gromady dzieci, używających ślizgawki na gliniankach. Skutkiem braku większych mrozów, lód jest bardzo cienki, a nawet wydostająca się przy brzegach woda zalewa taflę lodową, to też niebezpieczeństwo jest duże, tymczasem sprawa zabezpieczenia zdradliwych dołów pozostała bez zmiany i dopiero może wypadek nieszczęśliwy skłoni władze do wydania stosownego zarządzenia.

× **Z ŻYCIA 4-tej ZAGŁ. DRUŻ. HARC. W SOSNOWCU.** Staraniem drużyny urządzony został w dniu 18 bm. w sali kina „Palace" poranek dla starszych i młodzieży, dochód z którego przeznaczono na urządzenie świetlicy harcerskiej. Na program poranku złożyły się: 1) filmy-tygodniki PAT. i Paramountu, 2) chór „Harfa" pod dyrekcją p. Jana Godeckiego odśpiewał: Hasło — E. Griega, Góry norweskie — H. Kjerulfa, Zażegnanie burzy — J. Dürrnera, Matuś moja, matuś — J. Galla, Porównaj Boże — J. Galla, Polonez — I. Komorowskiego oraz na bis: Z pieśnią — P. Maszyńskiego i Moje bale — Dan Emmeta. 3) Znany wirtuoz p. M. Gaweł, który przyjechał z Krakowa na specjalne zaproszenie drużyny, odegrał na harmonijkach ustnych polki, mazurki i wiązankę piosenek oraz na pile odegrał melodję ukraińską. Niemilknące brawa i bisowanie świadczyły o zadowoleniu publiczności tak z występów chóru, jak i p. M. Gawła. Na zakończenie poranku wyświetlano dwie komedje rysunkowe. Drużyna składa za naszem pośrednictwem najserdeczniejsze podziękowanie za wzięcie udziału w poranku chórowi „Harfa" pod dyr. p. Jana Godeckiego i prezesowi tegoż chóru p. J. Dudzie oraz p. M. Gawłowi oraz dyrekcji Polskiego Radja w Katowicach, jak również wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób pomogli jej.

Z okazji świąt Bożego Narodzenia, dorocznym zwyczajem drużyna urządza w wigilję w dniu 24 bm. opłatek, połączony z przyrzeczeniem harcerzy. Uroczystość wigilijna odbędzie się w sali gimnastycznej szkoły powszechnej nr. 19 przy ul. Nowej 49 o godz. 22. Po opłatku zostanie otwarta świetlica drużyny. Drużyna prosi wszystkich wychowanków i drużynowych (dawniej I sosnowiecka i II zagłębiowska) rodziców harcerzy, drużynowych i drużynowych sosnowieckich, gromadę starszych harcerek, członków Koła przyjaciół i sympatyków o łaskawe wzięcie udziału w uroczystości.

Ulgi przy nabywaniu

świadectw przemysłowych.

Minister skarbu rozesłał do urzędów skarbowych okólnik, przewidujący ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych na rok 1933.

Bez składania podań indywidualnych będą mogły być nabywane świadectwa III kategorji zamiast II, przez te przedsiębiorstwa handlowe, których obrót w roku ubiegłym nie przekraczał 30.000 złotych. Zniżka z trzeciej do czwartej kategorji dopuszczalna jest przy obrocie, nieprzekraczającym 10.000 złotych.

Specjalna uwaga w okólniku odnosi się do restauracyj, które również mogą korzystać z ulg, zwłaszcza jeśli sprzedają trunki pochodzenia krajowego.

Do innej kategorji przedsiębiorstw zaliczone są te, które mogą korzystać z ulg, lecz tylko w wypadku, jeśli ich właściciele złożą umotywowane podania w terminie do 31 grudnia r. b. Zupełnie zwolnione z obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego mogą być drobne przedsiębiorstwa handlowe, których obrót nie przekracza 2000 złotych rocznie, następnie handlarze okrężni (handel rozwoźny i obnośny).

Mgła londyńska

I JEJ SKUTKI.

Wczoraj nawiedziła nasze strony mgła, mogąca z powodzeniem być wzorem gęstości dla przysłowiowej mgły londyńskiej. O kilka kroków nic nie było widać, mimo to jednak o żadnym nieszczęśliwym wypadku nie słyszeliśmy, a jeżeli się nawet ktoś w ciemnościach potknął i upadł, to zdarza się to nietylko w czasie takiej mgły, jak wczorajsza, ale w pogodny, słoneczny dzień. Bodaj nawet, że we dnie częściej.

Wczorajsza mgła miała tę dobrą stronę, że można było zupełnie bezkarnie nie poznawać znajomych i równie bezkarnie zawierać nowe i miłe znajomości. Wogóle ludzie się czuli na ulicy jak na balu maskowym.

× **SPŁOSZENI ZŁODZIEJE.** Wczoraj nad ranem patrolujący ulicę Rudną w Sosnowcu policjant zauważył trzech osobników, którzy włamali się do sklepu Piotra Kalinowskiego. Na widok policjanta złodzieje rzucili się do ucieczki, przyczem jeden z nich porzucił skradzioną w sklepie kasetkę, w której znajdowało się kilka złotych. Podczas pościgu za uciekającymi policjant strzelił dwa razy z karabinu, jednakże żadnego z uciekających nie zranił. Złodzieje zbiegli **w pole w kierunku Czeladzi.**

Przedświąteczne skutki

ogólnego niedostatku.

Do Nowego Roku pozostaje zaledwie kilka dni i chociaż wiadomo, że termin nabywania świadectw przemysłowych bezwzględnie nie będzie przedłużony, w urzędach skarbowych panuje cisza i dotychczas ilość wykupionych świadectw jest niewspółmiernie mała.

Nie robią tego ludzie z niedbalstwa, lub złej woli, lecz z braku pieniędzy, a większość posiadaczy świadectw przemysłowych liczy na to, iż w tygodniu przedświątecznym ożywi się ruch handlowy i uda się zarobić nietylko na wykupienie świadectw, lecz i na opędzenie innych wydatków. Jak dotychczas nadzieje te zawiodły, bowiem ludzi, mogących pozwolić sobie na zakupy świąteczne jest coraz mniej, natomiast nieliczne rzesze kupujących postępują bardzo oględnie, robiąc minimalne zakupy.

Jedynie tylko przed Magistratami gdzie rozpoczęto wydawanie bezrobotnym zasiłku świątecznego, widać ruch ogromny, w handlu natomiast jest gorzej i istnieje obawa, że ilość osób, które z braku pieniędzy nie wykupią w terminie świadectw przemysłowych, będzie w tym roku znaczna.

Poświęcenie nowego gmachu

„Zgody" na Piaskach.

W ubiegłą sobotę Stowarzyszenie spółdzielcze „Zgoda" na Piaskach obchodziło uroczystość poświęcenia nowowybudowanego własnego gmachu. Uroczystość zgromadziła setki członków, a przytem udział wzięli prezes Rady okręgowej p. Kaleta, delegat związkowy z Warszawy Stawiarski, instr. oświatowy Kubiczek i wielu innych.

Aktu poświęcenia dokonał ks. Dudek, który też wyraził podziw dla pożytecznej pracy tej placówki, dającej tak piękne rezultaty. Dłuższe przemówienie wygłosił członek zarządu p. St. Wolf, obrazując ruch spółdzielczy i historję działalności i rozwoju „Zgody".

Jednopiętrowy gmach „Zgody", chociaż nie wielki, przedstawia się okazale, zawiera on 7 kilkupokojowych mieszkań, sklep, magazyn i zabudowania gospodarcze. Koszt wzniesienia tegoż wynosi około 60.000 zł., przyczem komitet wykonawczy budowy stanowili pp. Wolf, Górnikiewicz, Ciemniewski, Kałandyk i Orpich.

Przy nowym budynku „Zgoda" zamierza wybudować jeszcze dużą salę teatralną i równocześnie świetlicę, co dowodzi, że praca kulturalno - oświatowa znajduje żywy oddźwięk zarówno wśród członków, jak i zarządu. W czasie szalejącego kryzysu, zwycięskie trwanie, a nawet tak świetny rozwój, czego dowodem budowa gmachu placówki gospodarczej, jest tylko dowodem zdrowych podstaw oraz wytrwałej współpracy zarówno zarządu, jak i członków „Zgody".

Stowarzyszeniu spółdzielczemu „Zgoda" na Piaskach należy życzyć dalszego pomyślnego rozwoju i zrealizowania wszystkich zamierzeń.

× **REDUKCJA 94 ROBOTNIKÓW.** Wczoraj straciło pracę 94 robotników oddziału walcownia w hucie Katarzynie w Sosnowcu, należącej do Modrzejowskich zakładów. Przyczyna redukcji brak zamówień.

Z SALI SĄDOWEJ.

Gęsi nie było.

W dzisiejszych czasach trapiącego nas kryzysu, głodu i nędzy, czasach wyjątkowych, do wyjątków zaliczyć można ludzi, którzy mają się jeszcze odwagę bawić. Ta nieliczna garstka ludzi tłumaczy się tem, że właśnie dzisiaj należy się bawić żeby nie oszaleć od natrętnie tłoczących się do głowy niewesołych myśli.

Do takich to ludzi zaliczał się i p. Edzio F. Po ciężkiej całodziennej pracy. pracy wyczerpującej, bo fizycznej, postanowił się zabawić.

Działo się to w czasach, kiedy cały niemal Sosnowiec spieszył tłumnie do cyrku Staniewskich, aby podziwiać wspaniałą tresurę koni, zgrabne i wdzięczne figurki woltyżerek śmiać się z kawałów Bima i Boma.

Pan Edzio zadowolony z widowiska udał się w towarzystwie kilku kolegów i poznanych co dopiero cyrkowców do pobliskiej restauracji na buteleczkę... czystej. A potem, nie wie jak się to stało, dość, że poprosił rozchocone i wesołe towarzystwo do piwiarni p. Konradzkiego. Ponieważ towarzystwo nie miało zbyt wygórowanych żądań, uprzejmy p. Edzio zamówił kilka butelek piwa, kilka zakąsek z serem, pół gęsi, paczkę papierosów i zapałki. Bawiono się wesoło i dowcipkowano. Pan Edzio szalał... żegnał jednych kolegów, sprowadzał innych. Butelki z piwem wciąż przybywały, rachunek rósł... Nic więc dziwnego, że gospodarz lokalu p. Karol zacierał ręce z radości, i cieszył się nadzieją dobrego zarobku. Musiało coś jednak zajść, bo wesoły dotychczas pan Edzio stracił nagle na humorze, zaczął się kręcić po lokalu, wychodzić, powracać w towarzystwie nowych znajomych i telefonować. Dość, że Edzio był zdenerwowany. A skoro został przy stole sam, usłużony gospodarz podał mu rachunek. Pan Edzio spojrzał: należało się 11 zł. 80 gr. Usłużny gospodarz czekał, pan Edzio na złość nie płacił. Przyzwyczajony do niespodzianek gospodarz nie spodziewał się tracić na tak upartego klienta, lecz mimo to postanowił czekać. Lecz skoro zobaczył, że p. Edzio niedwuznacznie kieruje się na palcach ku drzwiom, podbiegł do niego i zdążył jeszcze w ostatniej chwili pochwycić wymykającą się na wolność część ciała i wciągnąć siłą jej prawego właściciela do środka.

Na rozprawie p. Edzio z całą stanowczością twierdził, że płacić nie myśli, gdyż gęsi nie jadł, zakąsek z serem nie ruszył, papierosów nie palił. Inaczej śpiewał poszkodowany właściciel piwiarni.

Kto zatem ma rację?

Odpowiedzi udzielił przyjaciel i kompan p. Edzia, który w podzięce za to, że pił i jadł, miał jeszcze odwagę obczernić p. Edzia. Uparty p. Edzio rachunku nie zapłacił.

A że tam sąd nałożył na niego 20 złotych grzywny — to głupstwo, dość, że p. Edzio postawił na swojem.

Wychodząc z sądu nie spojrzał nawet na niewdzięcznego kolegę-kompana i obiecał sobie, że jeśli będzie się miał zamiar na przyszłość zabawić — to sam i w innej knajpie.

Czy p. Edzio słowa dotrzyma? — zobaczymy.

Wstrząsające samobójstwo
15-LETNIEJ DZIEWCZYNY.

W ub. niedzielę wieczorem znaleziono na torze kolejowym, w pobliżu fabryki Deichsla w Sosnowcu zwłoki młodej dziewczyny, przecięte na pół.

Jak się okazało, były to zwłoki 15-letniej Marji Młodzikówny, zamieszkałej z rodzicami przy ul. Dębowej 36 a, która w celu samobójczym rzuciła się pod pociąg.

Co skłoniło młodą dziewczynę do popełnienia samobójstwa, narazie nie wiadomo.

23-letnia Magdalena Kaczmarczykówna, służąca, napiła się wczoraj między godziną 10—11 rano na polach przy ulicy Węgroda w Czeladzi w celu samobójczym esencji octowej. Denatkę przewieziono na kurację do szpitala Kasy chorych w Czeladzi. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

× **WYRODNI SYNOWIE.** Wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał dwie sprawy o pobicie matek: 18-letniego Jana Włoska z Dańdówki i Edwarda Musiała z Sosnowca. Obaj wyrokiem sądowym skazani zostali na sześć miesięcy więzienia, przyczem na mocy amnestji karę im darowano.

× **POBILI I OKRADLI.** Wincenty Kocot, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Barbary 3 znalazł się onegdaj w niezbyt doborowem towarzystwie, notowanem już w policji, w osobach Stanisława Bieleckiego i małżonków Zygmuntowiczów, z którymi pił wódkę. Po libacji towarzystwo to pobiło Kocota i zabrało mu 36 złotych, poczem porzucono go na jezdni. Zmaltretowany i okradziony Kocot uskarżył się przed policją, która napastników wkrótce odszukała i zatrzymała.

W sprawie projektu ustawy celnej.
Z Izby przem.-handl. w Sosnowcu.

W dniu 16 grudnia r.b. odbyło się w Izbie przemysłowo-handlowej w Sosnowcu pod przewodnictwem radcy M. Zwolińskiego z Dąbrowy Górniczej wspólnie posiedzenie komisji polityki handlowej Izby sosnowieckiej i komisji polityki gospodarczej Izby handlowej w Katowicach. W posiedzeniu tem wzięli ponadto udział przedstawiciele Unji polskiego przemysłu górniczo-hutniczego w Katowicach, Związku polskich hut żelaznych, delegatura w Katowicach, polskiej konwencji węglowej w Katowicach, Towarzystwa przemysłowców okręgu częstochowskiego w Częstochowie, Towarzystwa przemysłowców Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu i kilku rzeczoznawców z grona firm spedycyjnych w Częstochowie i Sosnowcu.

Przedmiotem obrad powyższego posiedzenia była sprawa zaopinjowania projektu ustawy celnej.

Na podstawie referatu st. referenta Izby sosnowieckiej mgr. K. Gadomskiego i przeprowadzonej szczegółowej i obszernej dyskusji, w której zabierali głos prawie wszyscy obecni na posiedzeniu, rozpatrzono część projektu ustawy celnej, a mianowicie część I, zawierającą przepisy co do pojęcia obszaru celnego i jego granic, jednolitości ustawodawstwa celnego, wolnych obszarów celnych, granicznego pasa celnego, zarządu ceł, dyrekcyj ceł, urzędów celnych, straży granicznej i szczególnych uprawnień władz celnych, oraz część II, zawierającą postanowienia w sprawie ceł, zwalniania od ceł, ceł odwetowych, celnych opłat manipulacyjnych, pobierania ceł w złocie, należności celnych, pojęcia pochodzenia towaru, odpowiedzialności rzeczowej towarów celnych oraz wyłączenia towarów celnych od zajęcia na rzecz osób trzecich. Co do powyższych kwestyj, ustalono liczne poprawki i uzupełnienia.

Ze względu na spóźnioną porę dalszej części materjału nie rozpatrywano, postanawiając zebrać się na następne posiedzenie w dniu 21 grudnia b.r., o godz. 3 popołudniu również w Izbie sosnowieckiej.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Spadek cen w Polsce.

W listopadzie rb. dał się zauważyć dość znaczny spadek cen hurtowych i detalicznych. Spadek ten nastąpił w dziale artykułów przemysłowych i na rynku zbóż, natomiast ceny artykułów hodowlanych silnie zwyżkowały.

Według danych G.U.S., ogólny wskaźnik cen hurtowych w Polsce, biorąc za podstawę rok 1927 = 100, wyrażał się w listopadzie rb. cyfrą 58,4, wobec 58,7 w październiku rb., obniżył się więc o 0.5 proc. Wskaźnik artykułów rolnych podniósł się z 47,0 na 47,8 tj. o 1,7 proc., natomiast artykułów przemysłowych obniżył się z 68,7 na 67,3, czyli o 2,1 proc. Wskaźniki poszczególnych artykułów przedstawiały się następująco) pierwsza cyfra z listopada 1931 r., druga z października, trzecia z listopada rb., w nawiasach spadek lub wzrost w listopadzie r. b., w stosunku do poprzedniego miesiąca): produkty spożywcze, roślinne krajowe 64,2 — 67,8 — 46,7 (— 2,3 proc.), zwierzęce 56,4 — 46,7 — 50,1 (+7,2 proc.), kolonjalne 73,6 — 74,5 — 74,2 (— 0,4 proc.), drzewo 68.8 — 51,7 — 50,4 (— 2,5 proc.), materjały włókiennicze 53,1 — 51,6 — 49,5 (— 4,1 proc.), węgiel 121,2 — 121,2 — 121,2, metale 89,8 — 73,0 — 72,5 (— 0,7 proc.), różne 86,2 — 80,1 — 78,4 (— 2,1 proc.).

W wyższym jeszcze stopniu zniżkowały ceny detaliczne. Ogólny wskaźnik cen detalicznych w Warszawie spadł bowiem z 73,8 w październiku na 72.6 w listopadzie rb., tj. o 1,2 proc. W listopadzie 1931 r. wskaźnik ten wynosił 83,0.

Poszczególne wskaźniki kształtowały się następująco (pierwsza cyfra z listopada 1931. druga z października, trzecia z listopada r. b., w nawiasach spadek lub wprost w listopadzie rb. w stosunku do poprzedniego miesiąca): artykuły rolne 71,3 — 62,1 — 62,5 (+ 0.60 proc.), przemysłowe 94,5 — 85,8 — 83,4 (— 2,8 proc.), żywnościowe 73,3 — 63,9 — 64,2 (+ 0.5 proc.).

Kronika gospodarcza.

RUCH NA POLSKICH LINJACH LOTNICZYCH. Ruch samolotów P.L.L. „Lot", utrzymywany był w listopadzie na wszystkich linjach, przewidzianych zimowym rozkładem lotów. Ogółem polskie samoloty komunikacyjne odbyły w ciągu miesiąca 292 loty, przewożąc 544 pasażerów, 5.300 kg. bagażu, 19.700 kg. towarów, 1200 kg. poczty, oraz 900 kg. gazet. W stosunku do roku ubiegłego zwiększył się bardzo wydatnie ruch towarowy. W grudniu komunikacja utrzymywana jest w dalszym ciągu na wszystkich linjach, przyczem wszystkie samoloty są ogrzewane. W okresie świątecznym ruch wstrzymany będzie w dniu 25 i 26 bm., oraz w Nowy Rok.

WAŻNE DLA REEMIGRANTÓW DO STANÓW ZJEDN. Często się zdarza, iż do Polski przyjeżdżają reemigranci, gotowi do powrotnej podróży do Stanów Zjedn. z nieważnymi paszportami zagranicznymi. Wynika to z tego, iż Konsulaty Polskie w Ameryce wydają paszporty zagraniczne z 6-cio miesięcznym terminem ważności, zaś władze amerykańskie wystawiają „permit'y to reenter" czyli zezwolenia na powrót do Stanów Zjedn. ważne na przeciąg 1 roku od daty wystawienia w Ameryce. Reemigranci, przybywając do Warszawy w celu udania się w dalszą podróż do Ameryki i kierują wyłącznie i tylko ważnością „permit'u to reenter", a nie terminem ważności paszportu, wskutek czego zmuszeni są powrócić do domu, aby sprolongować paszport w odnośnym starostwie. Wszyscy reemigranci, przed przyjazdem do Warszawy winni, we własnym interesie, zwrócić się do najbliższego biura Syndykatu Emigracyjnego na prowincji, gdzie zostaną przejrzane i uzupełnione dokumenty oraz będą im wydane zaświadczenia na zniżkowe bilety kolejowe do Warszawy oraz na ulgowy przewóz bagażu.

KTO MOŻE WYJECHAĆ DO BRAZYLJI. Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, iż stosownie do obowiązujących przepisów emigracyjnych, do Brazylji mogą wyjeżdżać następujące osoby: 1) posiadacze wezwań czyli affidavitów, wystawionych przez krewnych w Brazylji, 2) Osoby, nie posiadające affidavitów, a mające poza opłatą kosztów przejazdu, 3.000 milrejsów czyli według obecnego kursu dol. 230 od osoby dorosłej. Od dzieci poniżej lat 12 wymagana jest suma pokazowa w wysokości 2.000 milrejsów czyli dol. 150 w-g obecnego kursu. Bliższych informacyj o warunkach wyjazdu do Brazylji oraz pomocy w uzyskaniu niezbędnych dokumentów udziela zupełnie bezpłatnie Centrala Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Niecała 7) oraz Oddziały i Agentury na prowincji.

DLA EMIGRANTÓW DO ARGENTYNY. Syndykat Emigracyjny przypomina, iż z dniem 1 stycznia 1933 r. wydawanie wiz na wyjazd do Argentyny ma ulec poważnym ograniczeniom ze strony konsulatu argentyńskiego. W związku z tem zaleca się wszystkim emigrantom, którym zależy na wyjeździe do tego kraju, aby przyśpieszyli wyrobienie wizy, gdyż po dn. 1 stycznia otrzymanie jej może być utrudnione. Osoby, udające się do Argentyny, winny zwrócić się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Niecała 7) lub do Oddziałów i Agentur na prowincji.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Dnia 19 grudnia.

Dewizy: Belgja 123,60. Gdańsk 173,37. Holandja 358.80. Londyn 29,57 — 29,55. Nowy Jork 8,929. Paryż 34,85. Szwajcarja 171,90.0

Obroty średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych — 8.94. Rubel złoty 4,64. W obrotach prywatnych, rubel srebrny 1,33, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,54. W obrotach międzybankowych dewiza n aBerlin 212,50. — Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 212,10 — 212,00. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych — 29,60.

Papiery procentowe: 7 proc. poż. stabilizacyjna 52,25 — 53,00 — 52,75 (odcinki po 500 dol. 52.50 — 53,00 — 52,75 (w proc.); 4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 104,00; 4 proc. poż. inwestycyjna 98,00 — 98,50: 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 52,50 — 53,25; 5 proc. konwersyjna 40.00; 6 proc. poż. dolarowa 52,50 — 53,00 (w proc.).

Akcje: Bank Polski 86,00; Spiess 36,00.

GŁOSY PUBLICZNE

Gdzie stanie szpital?

Otrzymujemy z Siewierza następujące pismo:

W związku z artykułem, zamieszczonym w „Kurjerze Zachodnim" z dn. 14. bm. p. t. „Gdzie i jaki powinien stanąć szpital dla gruźlików", chcemy poddać myśl zbudowania szpitala w Siewierzu. Mamy tu już dwa szpitale: Dziecięcy dla chorób z gruźlicą kostno - stawową, własność sejmiku pow. Będzińskiego, drugi dla starszych z gruźlicą w silnym już stopniu rozwoju, własność magistratu m. Będzina. Wynika stąd, że okolica nadaje się do umieszczenia tego rodzaju szpitala. Doszły nas również wiadomości, że magistrat m. Będzina ma zamiar budować własny pawilon zamiast dotychczas dzierżawionego prywatnie budynku w którym obecnie mieści się szpital magistracki. A więc czy naszego projektu nie mogłyby poprzeć samorządy innych miast Zagłębia, jak Sosnowiec, Dąbrowa i t. d. i w ten sposób wybudowanoby wspólny gmach szpitala. Zwłaszcza, że w Siewierzu jest plac b. odpowiedni, wytargowany już przez dra Gawlika dla sejmiku będzińskiego od gminy Siewierz, a znajdujący się tuż za szpitalem sejmikowym, o obszarze około 6 mórg o położeniu piaszczystem suchem i zalesionem. Plac ten można zakupić od gromady.

Podpisy: W. B. i A. Z

Kronika Zawiercia.

× **WIECZÓR KU CZCI WYSPIAŃSKIEGO.** Onegdaj został urządzony w Domu ludowym T. A. Z. staraniem uczniów gimnazjum męskiego przy współudziale uczenic seminarjum nauczycielskiego żeńskiego wieczór ku czci Stanisława Wyspiańskiego, z racji przypadającej obecnie 25 rocznicy śmierci wielkiego poety. Na wstępie uczeń VIII klasy Z. Pniak przedstawił życiorys Wyspiańskiego, poczem nastąpiły deklamacje utworów Wyspiańskiego. Zkolei uczniowie gimnazjum i uczenice seminarjum odegrali Warszawiankę pod reżyserją p. M. Stypkowskiego. Na wyróżnienie z amatorów zasłużył p. A. Stypkowski w roli gen. Chłopickiego. Całość wieczoru wypadła naogół bardzo dobrze. Z przykrością należy stwierdzić, że publiczność nie dopisała, to też sala świeciła pustkami. Dochód z wieczoru przeznaczono na bibljotekę uczniowską.

× **GWIAZDKA DLA DZIECI.** W Zawierciu zawiązał się komitet gwiazdkowy, który zajmie się urządzeniem gwiazdki dla najbiedniejszych dzieci. Magistrat ofiarował 5000 kg. mąki, a organizacje społeczne i osoby, którym leży na sercu los biednych dzieci starają się o uzyskanie odpowiednich środków dla zrealizowania pięknego zamierzenia.

× **KOŁO POLONISTYCZNO - HISTORYCZNE** powstało w Zawierciu z inicjatywy dyrektorki gimnazjum żeńskiego p. H. Malczewskiej.

× **STRAJK W T. A. Z. TRWA** nadal i robotnicy nie mają zamiaru opuszczać murów fabrycznych. Na wczoraj została wyznaczona konferencja przedstawicieli strajkujących z dyrekcją fabryki.

× **NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI.** Od kilku dni krążą po mieście uporczywe wieści, wyssane z palca, że w związku ze strajkiem w T. A. Z. do Zawiercia sprowadzono policję i wojsko z innych miejscowości, które mają występować przeciw strajkującym. Wieści te kolportowane są wśród robotników prawdopodobnie przez komunistów, którzy nie przebierają nigdy w środkach, aby wywoływać zamieszanie. Pogłoskom tym nie należy dawać wiary, gdyż są pozbawione prawdy.

× **NOWI BEZROBOTNI.** W związku z całkowitem unieruchomieniem T. A. Z. z dniem 1 stycznia 1933 r. stracą pracę wszyscy urzędnicy T. A. Z., bowiem w tym czasie kończy się termin wymówienia.

PODAREK.

— Widzisz, Zygmusiu, te dzieci, mieszkające obok nas nie mają ani tatusia ani mamusi, ani takiej kochanej cioci Maryni. Czy nie chciałbyś im podarować czego na gwiazdkę?

Zygmuś (uradowany): Tak, mamusiu! Podarujmy im na gwiazdkę ciocie Marynię!

Z CAŁEJ POLSKI

NIEMIECKIE FILMY DŹWIĘKOWE W POLSCE.

Rząd niemiecki wystąpił wobec rządu polskiego z propozycją zezwolenia na wyświetlanie w Polsce niemieckich filmów dźwiękowych w miejscowościach, zamieszkałych przez Niemców, wzamian za to polskie filmy dźwiękowe z tekstami polskiemi dopuszczane byłyby do wyświetlania w Niemczech. Pierwszy mówiony film niemiecki ma być wyświetlany w Bielsku.

DEFRAUDACJE W KWESTURZE UNIWERSYTETU WARSZ.

W kwesturze Uniwersytetu Warszawskiego wykryto bardzo poważne nadużycia pieniężne, których dopuszczał się urzędnik, rachmistrz, 42-letni Franciszek Budlicki. Dopiero obecnie, po śmierci ś. p. kwestora Henryka Wagnera, o którego samobójstwie pisaliśmy w swoim czasie, ustalono, iż pierwszy wykrył defraudację ś. p. Wagner. Suma zdefraudowanych pieniędzy przez Budlickiego wynosiła około 8,000 zł. Ulegając prośbom i błaganiom Budlickiego, ś. p. Wagner pokrył niedobór z własnych pieniędzy i nie zawiadamiał władz policyjnych. Budlicki w dalszym ciągu pozostał na stanowisku rachmistrza. W kilka dni później okazało się, iż defraudant przywłaszczył sobie jeszcze sumę 1,900 zł.

Dopiero obecnie, w związku z dochodzeniem, prowadzonem w sprawie tragicznej śmierci ś. p. Wagnera, nadużycia te zostały wykryte. Władze policyjne prowadzą obecnie szczegółową kontrolę ksiąg, celem ustalenia wysokości sumy skradzionych pieniędzy. Budlicki został aresztowany i zamknięty w więzieniu. Według pogłosek, malwersacje mają sięgać około 40,000 zł.

ODNALEZIENIE SPADŁEGO METEORYTU.

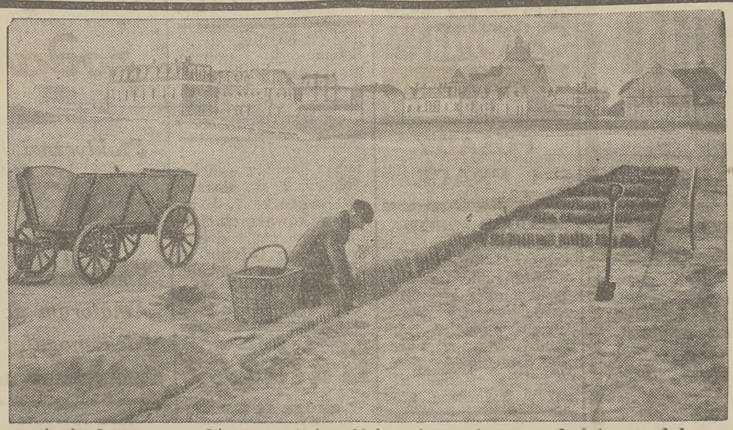
Na wieść o spadku wielkiego meteorytu w pobliżu wsi Klepacze gm. rudzickiej w pow. Wileńsko - trockim, o czem donosiliśmy wyjechała na miejsce specjalna komisja z dwoma profesorami uniwersytetu na czele. Komisja zajęła się odszukaniem miejsca, gdzie spadł meteoryt. Ponieważ w ciągu dnia 16 bm. nie udało się odnaleźć go, przypuszczano, że metoryt spadł po stronie litewskiej, jednakże w sobotę natrafiono na niego, mianowicie w miejscu, położonem o 2 km. od wsi Klepacze po stronie polskiej. Meteoryt olbrzymich rozmiarów spadł z taką siłą, że zarył się głęboko w ziemię, tworząc wyrwę, w której doskonale pomieścić się może 6 wozów. Wyrwa ta ma 20 metrów średnicy. Miejsce spadku meteoru ogrodzono i postawiono posterunek policyjny. Prace komisji naukowej potrwają kilka dni.

WYTRYSK ROPY NA CHODNIKU.

Przy ul. Generała Zielińskiego w Borysławiu (Wolanka) obok głównej poczty na chodniku nastąpił nagle wytrysk ropy. Na widok ropy zbiegło się dużo ludzi i zaczęli czerpać ją wiadrami, co też później zabroniono, albowiem właściciele sami zeczęli beczkami ropę wywozić. Podobno w tem miejscu znajdowała się kiedyś kopalnia wosku, która została później zakryta, a obecnie to miejsce zapadło się i nieoczekiwanie wylała się ropa.

TRAGICZNE SKUTKI NIEPOWAŻNEGO ZAKŁADU.

Na szlaku kolejowym Makoszowy — Katowice wydarzył się tragiczny wypadek, w którym uczeń gimnazjum katowickiego, 18-letni Józef Konieczny z Makoszów poniósł śmierć. ś. p. Konieczny zrobił ze swymi współuczniami zakład, że w czasie jazdy pociągu wejdzie na dach wagonu a następnie przejdzie po dachach wszystkich wagonów. Zakład ten zamierzał ś. p. Konieczny wykonać w sobotę o godz. 6.45, jadąc do szkoły. Gdy znajdował się na dachu jednego z wagonów, pociąg wjechał pod most kolejowy, którego K. nie zauważył. K. uderzył głową o most i poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki pozostały na dachu wagonu i dopiero pod Nową Wsią spadły na ziemię.



Umacnianie brzegu morskiego w Świnoujściu celem ochrony wybrzeża przed burzami morskiemi. W lotny piasek wkłada się szeregiem sadzonki wiklinowe.

150 dziewcząt polskich

w amerykańskiej operze.

Największą atrakcją w życiu towarzyskiem miasta Chicago jest co roku t. zw. „karnawał narodów“, urządzony przez pismo „Chicago Daily News“ na rzecz biednych. Komitet amerykański zwrócił się w tym roku do Polonji z prośbą o zorganizowanie specjalnego widowiska polskiego w Civic Opera House, największej operze świata. Odbyło się tam 27 listopada widowisko tak wspaniałe, jakiego dotąd nigdzie nie widziano. Artyści odtworzyli nasamprzód wieś polską ze strzechami. Bożą Męką i t. d. Z podniesieniem kurtyny rozległa się modlitwa z opery „Flis“, poczem w barwnej procesji przeszli wieśniacy przez scenę. W drugiej odsłonie było „okrężne“ i chłopskie wesele. Na scenę zajchały wozy ze żniwiarzami i gośćmi weselnymi. Odtańczono Krakowiaka i Mazura. Scena weselna odbywa się u podnórza gór. Górale usłyszawszy zabawę w dolinie, nie są w stanie powstrzymać się od sposobności zabawienia się. Zstępują z gór i wykonują piękne swe tańce góralskie. W oddali słychać śpiew chóralny i zapełnia się scena coraz to liczniejszymi uczestnikami zabawy, w malowniczych strojach polskich.

W trzeciej części pokazano publiczności kilkanaście żywych obrazów na scenie obracającej się za naciśnięciem guzików elektrycznych. Jeden z żywych obrazów przedstawiał Kościuszkę, Pułaskiego i Washingtona na koniach. Osobną grupę stanowili sokoli i weterani armji polskiej. W stosowanych kostjumach, w bogatej iluminacji przedstawiło się osobno 150 najurodziwszych dziewcząt polskich. Najlepsze chóry chicagowskie zaśpiewały szereg pieśni ludowych. Na zakończenie był balet narodowy zaczęty polonezem, do którego stanęło 250 par w polskich strojach.

Polacy zaimponowali wszystkim innym narodowościom. Wszystkie loże zostały rozkupione przez najwybitniejszych Amerykanów. W olbrzymiej sali fotele zajęte były do ostatniego, przez 12.000 osób.

U czcicieli wężów

w krainie Malabar.

Malabar jest jednym z najciekawszych krajów półwyspu indyjskiego. Kraj ten nizinny, przylegający do morza. poprzecinany kanałami i lagunami. Większą część ludności Malabaru stanowi plemię Nairów.

Kult religijny Nairów, aczkolwiek spokrewniony z innemi kultami hinduskiemi, sprowadza się do mniej lub więcej utajonego kultu wężów. Węże są naogół czczone w całych Indjach, u Nairów jednak są te płazy przedmiotem adoracji i kultu. Mężczyźni i kobiety noszą na głowie zawoje, naśladujące swoją formą kaptur kobry; każda rodzina ma węża jako patrona, a wyrzeźbione z drzewa figurki wężów ustawiają Nairzy w rozmaitych okolicach, aby duchy tych stworzeń opiekowały się zbiorami i czuwały nad bezpieczeństwem mieszkańców.

Co miesiąc odbywa się przed ołtarzem węża - patrona uroczystość, polegająca na tem, że kobiety zdobią ołtarz lampkami, przynoszą w miseczkach mleko i banany, poczem wykonują przepisane rytuałem pokłony. Po kilku godzinach czciciele węża nawiedzają znowu ołtarz, by się przekonać, że duch kobry, czy innego płaza spożył mleko i owoce. Miseczki są oczywiście puste: zawartość ich stała się łupem małp, wron i innych żarłoków.

Wśród Nairów cieszą się ogromnem poważaniem t. zw. „Visha vydians“, uzdrawiacze trucizn, którzy leczą tylko rany i choroby powstałe od ukąszenia wężów. Doświadczenie ich jest tak wielkie, że stawiają djagnozę, wnioskując z ruchów, pozycji chorego; to im wystarcza, by orzec nieomylnie, czy ukąszenie było jadowite lub nie. Uzdrawiacze plemienia Nairów pełnią swe funkcje darmo; nie wolno im żądać żadnej zapłaty za leczenie chorego, aczkolwiek mogą oni przyjmować podarunki, będące wyrazem wdzięczności za uzdrowienie.

O uzdrawiaczach opowiadają wśród Nairów dziwne historje, mówią np, że prawdziwy czarodziej potrafi zmusić węża, który ukąsił chorego, aby przyczołgał się do łoża ukąszonego. Tu czarodziej hypnotyzuje węża, który wysysa jad z rany chorego. Na tem nie koniec. Wąż odbiera sobie życie (sic) tłukąc łbem o ścianę.

ZE SPORTU.

SOLVAY — BRYNICA 4:1.

W ub. niedzielę w Czeladzi odbyło się rewanżowe spotkanie powyższych drużyn, zakończone zwycięstwem gości. Brynica wystąpiła bez Siudaka, lecz z Mydłowieckim, Solvay jednak przeważał, zwyciężając zasłużenie.

ZAWODY PING - PONGOWE.

Dnia 18 b.m. odbyły się zawody ping - pongowe między zespołami: Sokół Niemce, — Sokół Dąbrowa. Wynik: 4:1 na korzyść Sokoła z Dąbrowy.

KRAFT — C.K.S. 6:1.

W ping - pong będziński Kraft, grając w Czeladzi pokonał C. K. S. w stosunku 6:1. Jedyny punkt dla swych barw zdobył Mydłowiecki.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

DWIE POKUSY

19

— Będę śliczna w tej sukience — paplała z ferworem. — Mnie jest lepiej w niebieskiem, niż cioci. Nawet, prawdę mówiąc, ciocia nie powinna nosić niebieskiego. Mamusia mówi, że niebieski nadaje się tylko dla młodych panienek. Ciocia nie ma cery. Ciocia powinna nosć czarny, popielaty, bronzowy... To są kolory dla cioci. Mamusia mówi, że ciocia chce się odmładzać. Ale to jest śmieszne. Wie ciocia, kogośmy spotkały w mieście? No, niech ciocia zgadnie. Ciocia się zawsze czerwieni, jak o mówć. Hi, hi, hi! Pana Krzysztofa! — oznajmiła triumfalnie. — Cieszy się, że będzie ze mną tańczył oberka. Pomagał nam wybierać materjał Wybrał taki sam odcień, jak w sukni cioci. Ciocia powinna tę suknię ufarbować na granatowo. O, pan Krzysztof będzie się o mnie starał. Za półtora roku będę dorosła. Zaproszę ciocię na wesele. Ja okropnie ciotuchnę kocham. Okropnie! Ciotuchna tak ślicznie szyje. Lepiej, niż krawcowa. I tak prędko! I krawcowej ne można się doprosić. Dlaczego ciocia nie chce Obskurnego? Porządny człowiek, zamożny — zaczęła naśladować matkę. — Dobry gospodarz. Napewno nie trafi się cioci druga taka okazja... Co ciocia pruje? Źle się zeszyło? Niech ciocia uważa. Musi ciocia zdążyć mi uszyć tę sukienkę, choćbyśmy miały siedzieć do pierwszej w nocy. Ja będę cioci dotrzymywała towarzystwa, żeby się cioci nie dłużyło. Jak najwięcej falban. Jak najwięcej. I spory dekolcik. O, taki! Mam ładną skórę, to mogę sobie pozwolić. I nie jestem chuda. Ciocia jest chuda, jak szczapa. Mamusia mówi, że ciocia ma solniczki. O mało nie pękłam ze śmiechu. Dlaczego nie pieprzniczki? Och, będę śliczna w tej sukience. Tak, jak w wierszu: „Dziewczę było prześliczne, z niebieskich jej oczek zaledwie, że piętnasty uśmiechał się roczek.“ Zupełnie jakby o mnie. Ach, ale, z czego zrobimy spód? Spytam się mamusi... Niech się ciocia tak nie guzdrze, bo nie zdążymy. O, dzwonią na podwieczorek. Niech ciocia nie wstaje. Nastka cioci przyniesie do pokoju. Szkoda tracić czasu. Może ciocia pogryzać i popijać i szyć. Ja prędko zjem i wrócę, to przymierzę sukienkę, dobrze? Och, ciotuchno kochana!

Uściskała Dankę i wybiegła. Za chwilę zjawiła się Nastka z dużym kubkiem kwaśnego mleka, kromką razowego chleba z masłem i talerzem truskawek.

— Niech panienka odłoży tę robotę i zje. Zamęczą panienkę. Pani to też nie ma miłosierdzia. Kazali mi panience przynieść kwaśnego mleka i czarnego chleba, bo pani mówi, że tem się prędzej naje, jak herbatą i ciastkami. Te truskawki, to sama grabnęłam dla panienki. Tam stoi stół zastawiony, jak na jakie wesele. I szynka, i ciastka, i tort, i pasztet, Bóg wie co. Ano, rzadki kawaler przyjechał, to go częstują.

Danka drgnęła.

— Jaki kawaler? — zapytała. nie podnosząc oczu z nad roboty.

Pokojówka oparła się poufale o blat maszyny.

— Pan dziedzic z Piorunowa — rzekła świszczącym szeptem. — Pani rozpowiada, że to względem naszej panny Anusi. Nie wiem. Panna Anulka jeszcze smarkata, ale co będzie posażna panna, to będzie. Kawalery wcześnie się zwiadują o bogate żony. Niech panienka zje prędko te truskawki, żeby tu które z dzieci nie przyszło, bo miałabym kram. Przyczepne bachory — wszystko pani doniosą.

Danka zjadła truskawki i oddając talerzyk, rzekła:

— Dziękuję, Nastusiu, jak skończę tę sukienęk, to ci uszyję fartuch. Mam swoje nici. Wiesz, z tego materjału, coś kupiła na targu.

Pokojówka cmoknęła ją w rękę, zabrała talerzyk i cofnęła się ku drzwiom.

— Leci któreś — ostrzegła.

Drzwi z korytarza otworzyły się z hałasem i do pokoju wpadła Anka, poprzedzana przez Tadzika.

— Ciociu — rzekła zadyszana — teraz nie będę mogła przymierzyć sukienki. Musi ciocia poczekać. Trudno. Posiedzi ciocia dłużej. Zresztą, narazie ma ciocia dużo do roboty w rękawach. Przyjechał pan Krzysztof. Coś nadzwyczajnego jaki uprzejmy. Niech sobie ciocia wyobrazi, mamusia zostawiła parasolkę w sklepie, w mieście i on wstąpił, żeby ją oddać. Został z chęcią na podwieczorku. Co ciocia tak wolno szyje? Niech się ciocia śpieszy. No uciekam!

D. c. n.

UZDROWISKA.

BYSTRA KOŁO BIAŁEJ — Uzdrowisko D-ra Szarewskiego dla wypoczynku lub leczenia. Ceny ryczałtowe przystępne. 8218

„USTROŃ PERŁA BESKIDÓW" — Wspaniałe tereny narciarskie Hotele pensjonat Jamróza telef. 11. Gwarantuje troskliwe zaopiekowanie się gośćmi. — Przyjmuje także dzieci bez towarzystwa rodziców. 7960

ZAKOPANE — Nowy pensjonat „Podole" Wandy Cichockiej poleca kilka jeszcze wolnych, słonecznych pokoi, nowoczesne wygody; opieka dla młodzieży; kuchnia pierwszorzędna, na żądanie dietetyczna, ceny przystępne, na dłuższy pobyt ulgowe. Ulica Chramcówki, telefon 271. 8224

ZAKOPANE — Ustup „Halszka" pokój, utrzymanie, opał, światło. 5 6 zł. 8104

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

MŁODE i ZDROWE roznosicielki specjalnego artykułu poszukiwane na Czeladź, Saturn, Piaski, Grodziec, Niemce i Niwka. Chodzi o osoby tam zamieszkałe. Zgłoszenia osobiste do adm. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu. 8234

Z DNIEM 1 stycznia 1933 r. do Spółdzielni Spożyw. w Wojkowicach Komornych przyjmiemy odpowiedzialną sklepową. Kaucja wymagana. Zarząd. 8222

100 ZŁ. DAM za pomoc w uzyskaniu pracy fizycznej robotnika. Zgłoszenia „Pomoc". 8155

WYNAGRODZI pomoc w uzyskaniu pracy wieczornej księgowy bilansista korespondent polski i niemiecki. Zgłoszenia — „Praca". 8156

KUPNO i SPRZEDAZ

ORZECHY włoskie zdrowe złotych 12.50, jadra 26.— Miód kuracyjny jasny 16.— pięciokilowe opakowanie franko zaliczką Haharnik, Zaleszczyki. 7856

SPRZEDAM kompletne umeblowanie, pokoju i kuchni w tem pluszowa otomana wszystko razem za 300 złotych. Wiadomość Sosnowiec, Tabelma 19 mieszkania 1. 8154

WSZELKI EKWIPUNEK NARCIARSKI, łyżwy, hockey, sanki poleca w dużym wyborze po bardzo niskich cenach Składnica Sportowa **STADJON, Sosnowiec, Mościckiego 6 (obok Kościoła).** 7738

AUTO ciężarowe — marki „Benz" 45 H. P. nośność 5 tonn, używane, w dobrym stanie, do sprzedania. Wiadomość: Sikorski, Olkusz, 3-go Maja 56. 8213

SKRZYPCE wartościowe do sprzedania. Informacja: Katowice, ul. Wojewódzka 7, m. 1. 8228

KUPIĘ fisharmonję dobrze utrzymaną. Zgłoszenia z podaniem ceny G. Zawisz, Rudyłtowy, pow. Rybnik. 8227

WĘDZONE ryby: szproty —80 kg. sielawy 2 zł., dorsze 1,80, węgorze 7.80, łosoś w kawałkach 9.80, flądry po cenie dziennej franco Gdynia — wysyła w paczkach żywnościowych „MEWA". Gdynia. 8223

Łamacz szczękowy (STEINBRECHER) używany o wydajności 10 ton (godz. 7 m. sześc. godz.) na kamień wap. 500x300 ewent. z zapas. płytami bez bębna sitkowego, w bardzo dobrym stanie kupię. Oferty z danemi technicz. i ostateczną ceną: „Powszechne Biuro Ogłoszeń, Warszawa Fredry 4. 8214

NAUKA I WYCHOW.

LEKCJI GRY skrzypcowej udziela Edmund Sieja. Lwowska 3, m. 33, blok 6. 8190

LEKCJE GRY na fortepianie udziale tanio rutynowana b. uczenica Konserw. Krakowsk. Sosnowiec — Marjacka 8 — I piętro. 9183

LOKALE

POSZUKUJĘ pokoju z kuchnią w Dąbrowie. Zgłoszenia do Administracji pod „P." 8230

POSZUKUJĘ 4-ch pokoi z kuchnią na I-szem, lub II-gim piętrze z wygodami, w śródmieściu na kancelarję adwokacką. — Wiadomość w Administracji „Kurjera Zachodniego". 8134

3-CH i 4-CH pokojowe mieszkania komfortowe z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Sosnowiec Reymonta 10. 8170

2 POKOJE z telefonem na parterze w śródmieściu Sosnowca odnajmę adwokatowi lub na biuro od 1 stycznia.— Wiadomość telefon Nr. 6-04. 8174

ZGUBIONE DOKUMENTY

3 grosze za 1 wyraz

KSIĄŻECZKĘ wojskową wydaną przez P. K. U. w Sosnowcu i dowód osobisty zgubił Josek Płotek. 8221

ROZNE

PISTOLET automatyczny 6,35 Nr. 11031 zaginął w powiecie Olkuskim. — Piotr Iskierka. 8495

NA GWIAZDKĘ! Komplety lampek choinkowych, żyrandole, gramofony, płyty najmodniejszych nagrań, kolendowe, instrumenty muzyczne, radjosprzęt, aparaty fotograficzne, łyżwy, zegary, zegarki, najtaniej poleca: Schabowski — Dąbrowa, Sobieskiego 10. 7939

WYDZIERŻAWIĘ koncesję na skład wódek w miejscowości bardzo ruchliwej i przemysłowej od zaraz. Gołonóg, ul. Szosowa dom J. Wartaka Andrzej Brejak. 8231

30 TANICH DNI przedświątecznych w magazynie bławatnym M. Kępińskiego, Będzin, Kołłątaja 36. 7618

NAJTAŃSZE trumny w zakładzie pogrzebowem Pogoń, Marjacka 7 drugi zakład od Nowopogońskiej. Karawany bezpłatnie. 7313

OSTRZEŻENIE. Zarząd Domu Ludowego w Ząbkowicach ostrzega zainteresowanych że do chwili rozstrzygnięcia sporu przez Sąd, wszelkie umowy wydzierżawienia kina, pożyczek i t. p. nie będą ważne z braku odpowiedniego upoważnienia Walnego Zgromadzenia Członków. Sekretarz: S. Pacia. Gospodarz: Antoni Kryczek.

NA GWIAZDKĘ! Otomany, kozetki, tapczany poleca Zakład Tapicerski J. Malinowski, Sosnowiec, Prez. Mościckiego Nr. 15. 8082

CHCE PAN zamówić w Sosnowcu auto - dorożkę, proszę telefonować 567 „dorożka Nr. 5". 7894

NA GWIAZDKĘ! Gustowne praktyczne podarki poleca Białas Sosnowiec, 3-go Maja Nr. 8. 7919

NIE DAJCIE SIĘ WYZYSKIWAĆ partaczom i pośrednikom, którzy powierzone roboty oddają obcym, gdyż najsolidniej i najtaniej oprawia książki dyplomowany mistrz Jan Duda Sosnowiec, Dęblińska Nr. 7. 7887

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Malachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK SZYLKIEWSKI.